

POLSKA ZACHODNIA

Dziś 8 stron.

Dziś 8 stron.

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Telefon 13-30.

Konto P. K. O. 303551.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Warszawska 58.

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny: przez pocztę 1 zł 84 gr., w Administracji 1 zł 60 gr., z doręczeniem do domu przez pocztę

Audjencje na Zamku

I W „PALACU MARSZAŁKOWSKIM”.
(Telef. od naszego korespondenta.)

Warszawa. (22. 6.) Wczoraj o godz. 5-ej po poł. przyjęty został Pan Marszałek Piłsudski przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej na dłuższej konferencji. Wieczorem zaś udał się na Zamek p. Wicepremier Bartel, który przedstawił P. Prezydentowi szereg spraw aktualnych.

Pan Wicepremier Bartel przyjął w dniu dzisiejszym członków delegacji polskiej na konferencję ekonomiczną w Genewie z p. Gliwicem na czele. Delegacja zdawała p. Wicepremierowi sprawozdanie z przebiegu konferencji oraz informowała go o przebiegu prac w tonie delegacji. Następnie p. Wicepremier Bartel przyjął kolejno pp. ministrów Składowskiego i Meysztowicza oraz delegację Zw. Zaw. Kolejarzy z postem Kurylowiczem na czele.

UROCZYSTE POSIEDZENIE SEJMU dla uczczenia prochów Słowackiego.

Warszawa. (22. 6.) Marszałek Sejmu Rataj zwołał na piątek 24. bm. o godz. 10 rano uroczyste posiedzenie Sejmu, celem uczczenia powracających do kraju prochów Juliusza Słowackiego.

MARYNARKA POLSKA SKŁADA SREBRNY WIENIEC na trumnie Wieszczca.

(Telef. od naszego korespondenta.)

Warszawa. (22. 6.) Marynarka wojenna, której w udziale przypadł zaszczyt przewiezienia prochów Juliusza Słowackiego, ma złożyć na Jego trumnie wieniec srebrny, ufundowany przez oficerów, podoficerów i urzędników marynarki wojennej. Wieniec ten złoży szef kierownictwa marynarki wojennej, komandor Jerzy Świrski.

KONWENCJA LOTNICZA MIĘDZY POLSKĄ A AUSTRIĄ.

(Telef. od naszego korespondenta.)

Warszawa. (22. 6.) W wydziale lotniczym Ministerstwa Komunikacji prowadzone są obecnie prace nad przygotowaniem projektu konwencji lotniczej między Polską a Austrią.

„CZERWONI CAROWIE” TRACA DO SIEBIE ZAUFANIE.

(Telef. od naszego korespondenta.)

Moskwa. (21. 6.) Trocki domaga się ustanowienia nadzwyczajnej komisji, która ma zbadać działalność komisariatu do spraw zagranicznych. Uważa to jest za krok zwrotny przeciw Litwinowowi, który ponosi odpowiedzialność za politykę zagraniczną Sowietów.

W WOJSKACH KOMUNISTYCZNYCH WYBUCHŁ TYFUS.

London. (22. VI.) „Daily Mail” donosi z Tien-Tsinu, iż wśród komunistycznych wojsk Hankou grasuje epidemia tyfusu. Wojska te maszerują na Tien-Tsin.

Pierwsza Polska Wystawa Wodna

23. VII. 27 r.

w Bydgoszczy

15. VIII. 27 r.

Komunikacja i transport wodny — Przemysł i handel związany z transportem wodnym
Artykuły eksportu polskiego — zboże, płody rolne, drzewo, węgiel, oleje mineralne
Siła wodna w przemyśle — Woda jako czynnik zdrowia — Woda w rolnictwie — Sport wodny i przemysł sportu wodnego — Pawilon Spożywczo-Użytkowy.

Informacje i zapisy: w Biurze Wystawy, Nowy Rynek 8, gmach Izby Przemysłowo-Handlowej oraz w wyłącznym Przedstawicielstwie na Śląsk Górny i Cieszyński P. B. P. „ORBIS” Dział Reklamowo-Wydawniczy Katowice, ul. Kościuski 3 Tel. 10-94

960

Program uroczystości kardynalskiej

KS. PRYMASA HLONDA W POZNANIU I WARSZAWIE.

Oficer gwardii papieskiej hr. Canale Massucci przybędzie dn. 23 bm. do Poznania. Na dworcu w Zbąszyniu przywita go ks. kanonik Rutkowski, na dworcu poznańskim zaś przyjmie go ks. prałat Zakrzewski. O godz. 18.30 przybędzie hr. Canale Massucci w towarzystwie ks. prałata Zakrzewskiego i dwóch szambelanów papieskich po zwodem arcybiskupem do pałacu arcybiskupiego. Orkiestra wojskowa odegra hymn papieski. W salonie recepcyjnym, w którym zgromadzą się przedstawiciele kapituł gnieźnieńskiej i poznańskiej z ks. ks. Biskupami Laubitzem i Radońskim i przedstawicielami władz z p. Wojewodą Bnińskim, gen. Dzierżanowskim i prezydentem miasta Ratajskim na czele, oficer gwardii wręczy ks. Prymasowi bilet nominacyjny i piasek kardynalski, poczem ks. Kardynał Prymas przemówi krótko na cześć Ojca św. Po

przemówieniu ks. Prymasa orkiestra odegra hymn papieski. Następnie przemówi ks. Biskup Laubitz, składając życzenia duchowieństwu i ludu archidiecezji. Orkiestra odegra marsz narodowy.

Nalożenie biletu kardynalskiego ks. Prymasowi Hlondowi przez Pana Prezydenta Mościckiego odbędzie się według ustalonego ceremoniału w kaplicy zamkowej dnia 29 bm. o godz. 11 (Święto Apostołów Piotra i Pawła). Ks. Prymas przybędzie do Warszawy dnia 28 bm. rano o godz. 7.30.

Na uroczystość powyższą otrzymają zaproszenia wszyscy Księża Arcybiskupi i Biskupi Ordynariusze, rodzina ks. Prymasa, przedstawiciele kapituł gnieźnieńskiej i poznańskiej, kapituła warszawska, przedstawiciele Zgromadzenia ks. Salezjanów, przedstawiciele władz, szambelani duchowni, świątce i prasa.

Polska prasa zakordonowa

w sprawie szkół mniejszościowych na Śląsku Opolskim.

Bytom. (22. VI.) „Katolik Codzienny” i „Opolskie Nowiny Codzienne” wydały na dzień 21 bm. numery, poświęcone specjalnie sprawom szkolnictwa oświatowego mniejszości polskiej Śląska Opolskiego. Omawiając położenie mniejszościowego szkolnictwa na Śląsku Opolskim dzienniki te stwierdzają, że ludność polska dziś nie jest w stanie wyzyskać uprawnień

szkolnych, przyznanych jej konwencją genewską. Z tego powodu istnieje niechęć ludności polskiej do konwencyjnych szkół, spowodowanych antymniejszościową polityką niemiecką. Dlatego polska prasa mniejszościowa domaga się, by rząd pruski z urzędu zapowiedział obowiązkową naukę języka polskiego wszędzie tam, gdzie zamieszkuje ludność polska.

Projekt zaciągnięcia pożyczki

W WYSOKOŚCI 100 MILJ. ZŁ. NA ROZBUDOWĘ LINII KOLEJOWYCH.

Warszawa. (22. 6.) W kołach politycznych obiega pogłoska, której echo znalazło się nawet w dzisiejszej prasie porannej, że Min. Komunikacji w porozumieniu z Min. Skarbu zamierza wystąpić z projektem zaciągnięcia pożyczki wewnętrznej w wysokości 100 milj. zł., która miałaby być

przeznaczoną na rozbudowę linii kolejowych. Pożyczka ta ma być ogłoszona wkrótce po podpisaniu umowy o pożyczkę stabilizacyjną z zagranicą. Pogłoska ta, jak się dowiadujemy, jest bardzo nieścisłym echem projektu, omawianego od dłuższego czasu w Min. Skarbu.

Nowe bilety dziesięciozłotowe

PUSZCZONE ZOSTANĄ W OBIĘG 25. BM.

Dnia 25 czerwca 1927 roku Bank Polski puszcza w obieg bilety bankowe 10-złotowe II. emisji.

Bilety te wykonane są na białym ryposym papierze i posiadają z lewej strony niezadrukowany margines ze

znakiem wodnym, przedstawiającym w profilu podobiznę króla Bolesława Chrobrego oraz lata jego panowania. t. j. 992 — u góry obrazu i 1025 — u dołu.

Wymiar biletu wynosi 160×80 mm, samego zaś rysunku 109×70 mm. Na złotem tle strony przedniej znajdują się brązowo-niebieskie figury kobiece, z których lewa symbolizuje Wiedzę, prawa zaś Sztukę. Pomiędzy niemi umieszczono ozdobny owal, pośrodku którego linie tła przedstawiają wazon z bogatą ornamentacją roślinną. W owalu znajduje się napis: „10 — DZIESIĘĆ ZŁOTYCH — BANK POLSKI — Warszawa — dnia 20 lipca 1926 roku — PREZES BANKU: Karpiński — NACZELNY DYREKTOR: Dr. Mieczkowski — SKARBNIK: Orczykowski”.

Nad owalem umieszczono dwie liczby „10”, a pod nim w małej, niesymetrycznej sterczy orła białego; obok niej z lewej strony wydrukowano farbą ciemno-granatową serię, z prawej zaś siedmiocyfrowy numer.

Całość obrazu ujęta jest w wąską ramkę z prostych linii.

Pośrodku odwrotnej strony biletu na tle tarczy przedstawione są w kolorze niebiesko-brązowym figury, symbolizujące handel, przemysł i rolnictwo, nad niemi znajduje się brązowy napis: „Dziesięć złotych”, natomiast na dolnym brzegu obrazu wyraz: „Bank Polski” w kolorze białym. W dolnych rogach obrazu wydrukowano na złotych polach o ozdobnym obramowaniu napisy: z lewej strony „Bilety Banku Polskiego są prawnym środkiem płatniczym w Polsce”, z prawej zaś: „Podrabianie — usiłowanie podrobienia — puszczanie w obieg — lub usiłowanie puszczania w obieg podrobionych biletów Banku Polskiego podlega karze ciężkiego więzienia”.

W górnych narożnikach znajdują się liczby „10”. Rysunki strony odwrotnej biletu ujęte są w wąską ramkę z ukośnych linii.

KANTON WRZE PRZECIWI JAPONJI.

Kanton. (22. VI.) Miła tu miejsce w dniu dzisiejszym manifestacja antyjapońska. Pojawili się odezwy zwrócone przeciwko Japonii. Silne oddziały policji patrolujących na ulkach miasta nie dopuszczą do ruchów.

PULK. DE PINEDO U MUSSOLINIEGO.

Rzym. (22. VI.) Mussolini wyjadł w Willi Torlonia śniadanie na cześć pulk. de Pinedo i jego towarzyszy Depretiego i Zachottiego. Po śniadaniu Mussolini rozmawiał w serdecznym tonie z lotnikami na temat ich podróży powietrznej nad Atlantykiem.

PAROWIEC „ESSEN” SPŁONĄŁ.

Berlin. (22. VI.) Wielki parowiec „Essen”, który z ładunkiem 5 tys. ton znajdował się w porcie amsterdamskim, padł ofiarą pożaru. Dotychczas wszelkie wysiłki ugaszenia pożaru nie dały wyników.

Nieudała sesja.

Królowi Duchu Narodu — Lud Śląski.

Program uroczystości ku czci Juliusza Słowackiego w Katowicach z okazji przywiezienia prochów Wieszczki do Ojczyzny.

Czterdziesta piąta sesja Rady Ligi Narodów odbyła się w ubiegłym tygodniu w Genewie w obliczu wydarzeń, które nakazywały temu organowi wystąpienie czynne w obronie najwyższych interesów Ligi, przedewszystkiem w obronie pokoju zagrożonego tak, jak nigdy od r. 1914. Wojna domowa w Chinach, brzemienia w nieobliczalne komplikacje, napięcie na Bałkanach wskutek przeciwieństwa pomiędzy Włochami i Jugosławią, wyrażające się w zerwaniu zupełnym stosunków dyplomatycznych pomiędzy Jugosławią a protegowaną przez Włochy Albanją, wreszcie konflikt angielsko-sowiecki, mogący wyrodzić się w nową wojnę światową, oto — zdawałoby się — naturalne tematy dyskusji i decyzyj instytucji mającej czućwać nad międzynarodowym ładem i bezpieczeństwem.

W rzeczywistości jednak Rada Ligi zajęła z tych spraw nie umieściła na porządku dziennym swych obrad. Zamiast tego debatowała albo nad różnymi dyplomacjami albo nad zagadnieniami niewątpliwie niezmiernie ważnymi, jak powszechnie rozbrojenie albo ukształcanie stosunków gospodarczych w świecie w związku z odbytą co dopiero w Genewie międzynarodową konferencją ekonomiczną, ale nie nadającą się wcale do szybkiego załatwienia, gdzie przeto można było grać na zwłokę i uchylić się od wszelkiego czynu. Jednym słowem Rada Ligi rozeszła się nie zdziaławszy absolutnie nic.

Nie wynika stąd, żeby ministrowie spraw zagranicznych i inni przedstawiciele państw reprezentowanych w Radzie Ligi zamykali oczy na rzeczy istotnie ważne. Owszem sesja Rady posłużyła jako sposobność do zetknięcia się kierowniczych osobistości wielkich mocarstw i do wymiany myśli pomiędzy nimi o położeniu międzynarodowym. Ale rozmowy te odbyły się całkowicie poza Radą i były dla niej wyraźnym afrontem, jak to podkreślił Journal de Geneve i inne dzienniki szwajcarskie, broniące autorytetu Ligi. Poza konferencjami p. Chamberlaina z Briandem, p. Stresemanna z Chamberlainem i p. Brianda z Stresemannem odbyła się wspólna narada przedstawicieli pięciu państw podpisanych na Pakcie Reńskiego zawartym w Locarno w r. 1925 (tj. Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Niemiec) przy współudziale p. Ishi, przedstawiciela Japonii. Od obrad tych inne państwa zasiadające w Radzie, między innymi niestety także Polska, były całkowicie odsunięte. Błąd popełniony w czasie konferencji w Locarno przez ówczesnego polskiego ministra spraw zagranicznych p. Aleksandra Skrzyskiego, który dopuścił do odrębnego traktowania sprawy wschodniej granicy Niemiec od sprawy ich granicy zachodniej, może być obecnie w sposób fatalny.

Niedopuszczenie Polski do tych narad jest faktem barbarzyńskim znaniemu, iż orał w nich udział przedstawiciel Japonii, która nie figuruje jako uczestnik żadnego z paktów locarnowskich. A w czasie tych narad mówiono nie tylko o okupacji lewego brzoza Renu przez wojska francuskie i angielskie, lecz także o fortyfikacjach niemieckich na wschodzie, a więc o sprawie, która ma ogromne znaczenie dla Polski. Zadna z tych spraw nie została zresztą załatwiona, dyskusja zaś w sprawie lewego brzoza Renu została przerwana wskutek nagłego wyjazdu p. Brianda, rzekomo z powodu choroby.

Głównym jednak tematem rozmów genewskich była sprawa rosyjska. Nie ulega żadnej wątpliwości pomimo wszystkich oficjalnych zaprzeczeń, iż ze strony angielskiej przedsięwzięto próbe stworzenia wielkiego bloku antysowieckiego w Europie. Próba ta zakończyła się zupełnie niepowodzeniem, jak to przynajmniej londyński Times z reguły najlepiej poinformowany. Państwa, które p. Chamberlain chciał wciągnąć do alii przeciw sowieciom, podzielały jego poglądy o konieczności zwalczania bolszewizmu, ale każde z nich chciało to uczynić tylko na własnym terenie przy użyciu środków, jakie uzna za stosowne, o żadnym zaś wspólnym wystąpieniu przeciw sowieciom lub zgoda o wyprawie zbrojnej na Moskwę żadne z tych państw nie wleździe nie chciało.

Szczególnie dotkliwym dla W. Brytanii ciosem była stanowcza odmowa ze strony Niemiec zsolidaryzowania się z akcją antysowiecką rządu angielskiego choćby tylko

Katowice, 22. czerwca.

Wydział wykonawczy Śląskiego Wojewódzkiego Komitetu uczczenia zwłok Juliusza Słowackiego na zebraniu dnia 21 bm. ustalił definitywny program uroczystości, połączonych z przewiezieniem szczątków Wieszczki przez Katowice do Krakowa, oraz z uroczystościami pogrzebowymi w Krakowie. Program ten jest następujący:

UROCZYSTE NABOŻENSTWO.

Poniedziałek, dnia 27 czerwca br.

Godz. 8.30: uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła odprawi J. E. ks. biskup dr. Lisiecki. W nabożeństwie biorą udział przedstawiciele władz, społeczeństwa i młodzieży szkolnej, która przybywa wraz z nauczycielstwem. Organizacje społeczne przybywają ze sztandarami. W czasie nabożeństwa śpiewa chór kościelny.

Po nabożeństwie odbędą się w szkołach „Poranki” dla młodzieży szkolnej ku czci J. Słowackiego.

POWITANIE PROCHÓW WIESZCZKA NA DWORCU KOLEJ.

Godz. 18-ta. Zbiórka przedstawicieli władz i organizacji społecznych na dworcu towarowym, wejście przy bramie obok głównej poczty, róg ul. Pocztowej i Dworcowej, gdzie ustawiona będzie brama powitalna. Wstęp za okazaniem specjalnych kart wstępu, wydanych przez komitet władzom i organizacjom społecznym. Porządek utrzymania policja w porozumieniu z komitetem.

Godz. 18,14 przyjazd pociągu nadzwyczajnego z Warszawy ze zwłokami Wieszczki, znajdującymi się w ostatnim wagonie. Wagon z trumną przestąpił zostanie na boczny tor przy miejscu powitaniem, obok poczty. Przy wejściu ku bramie powitalnej, na której widnieć będzie napis: „Królowi Duchu Narodu — Lud Śląski”, orkiestra wojskowa odegra hymn narodowy, a kompanie honorowe wojska, policji i oddziały przysposobienia wojskowego zaprezentują broń. Następnie J. E. ks. biskup dr. Lisiecki w otoczeniu duchowieństwa dokona pokropienia zwłok, poczem wygłosi krótkie przemówienie. Z kolei połączone chóry Wielkich Katowic pod kierownictwem p. St. Stoińskiego, dyr. Instytutu Muzycznego, odpieśnią „Gaude Mater Polonia”, następnie przemówi krótko p. Wojewoda dr. Grażyński i przedstawiciel ludu Śląskiego — robotnik w mundurze górniczym, poczem o godz. 19,04 nastąpi odjazd pociągu przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina, odegranego przez orkiestrę policyjną. Przy przejeździe pociągu przez dworzec, na torze sosnowieckim, poezna zwłoki orkiestra kolejarzy hymnem narodowym.

PO DRODZE.

Po drodze, w czasie przejazdu od Sosnowca do Katowic i od Katowic do Mysłowic na stacjach i wzdłuż toru ustawia się delegacje poszczególnych miejscowości, celem oddania hołdu zwłokom Wieszczki. Pociąg na tych stacjach zwolni biegu. Do Sosnowca przybędzie pociąg o 17,58, odjazd godz. 18-ta. Przejazd przez stację Szopieniec o godz. 18,05, przez Bogucice o godz. 18,09. Z powrotem przez Bogucice o godz. 19,09, przez Szopieniec o 19,13. Mysłowice przyjazd 19,19, odjazd 19,20. Przy przejeździe przez poszczególne miejscowości odezwą się dzwony w kościołach, tak samo w czasie powitania w Katowicach.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE.

Godz. 19,30 uroczyste przedstawienie w Teatrze Polskim. Odegrana będzie „Balladyna” Juliusza Słowackiego. Przedstawienie poprzedzi przemówienie p. Wincentego Ojrozdzińskiego, wizytatora szkół średnich przy Wydziale Oświecenia Województwa Śląskiego. Bilety do nabycia w kasie teatru. Miejsca reprezentacyjne dla przedstawicieli władz i organizacji społecznych zarezerwuje komitet. W dniu 27 i 28 czerwca dekoracja domów chorągwiami narodowymi i okien nalepkami z podobizną Słowackiego. Nalepki do nabycia w Komitecie Wojewódzkim, biuro Wydziału Ośw. Publ. w Katowicach, oraz w biurze T. C. L. w Katowicach, ul. 3-go Maja 43, natoż w komitetach powiatowych (starostwa) i w komitetach miejscowych (urzędy gminne). Tam są również do nabycia specjalne oznaki do noszenia w czasie uroczystości Słowackiego.

UDZIAŁ W UROCZYSTOŚCIACH KRAKOWSKICH.

Wtorek 28 czerwca br., godz. 5,59 odjazd nadzwyczajnego pociągu z Katowic do Krakowa z delegacjami i uczestnikami Śląskimi na pogrzeb Juliusza Słowackiego w Krakowie. Następuje pociąg zwyczajny o godz. 6,00. W Krakowie zbiórka uczestników Śląskich na rynku kłeparskim przy kościele ks. ks. Misionarzy o godz. 8-mej. Startują o godz. 8,30 odmarz do pochodu pogrzebowego. Uroczystości pogrzebowe rozpoczyna się o godz. 10-tej mszą św. żałobną w Barbakanie przy bramie Florjańskiej. Na czele grupy Śląskiej niesiona będzie tablica z napisem „Województwo Śląskie”, za nią delegacje z wieńcami i sztandarami, poczem Komitet Wojewódzki z p. Wojewodą drem Grażyńskim na czele, następnie komitety powiatowe.

Odjazd nadzwyczajnego pociągu z Krakowa do Katowic nastąpi między godz. 18, a 19 (bliższa godz. będzie jeszcze podana). Przy powrocie uczestni-

cy uroczystości mają prawo do 66 przelazów kolejowej za okazaniem odpowiedniego zaświadczenia ze strony komitetu, wzgl. T. S. L. w Krakowie. Bliższe informacje w tym względzie będą również ogłoszone. Na zniżki kolejowe wracać można także wszystkim innymi pociągami osobowymi lub pociesnymi. Komitet wojewódzki prosi, aby poszczególne delegacje powiatowe wystąpiły możliwie w Śląskich strojach ludowych, — a to tak w uroczystościach Katowickich, jak i Krakowskich.

Komitet wyda dzisiaj odezwę do społeczeństwa Śląskiego z wezwaniem do tłumnego udziału w uroczystościach ku czci Juliusza Słowackiego.

Biuro Komitetu Wojewódzkiego uczczenia zwłok Juliusza Słowackiego mieści się w Katowicach w Wydziale Oświecenia Publicznego, Referat Oświaty pozaszkolnej.

Bigos w Sejmie Śląskim

A KORFANTY KOMBINUJE...

Katowice, 22 czerwca. Nagłe zamknięcie Sejmu Śląskiego wywołało wśród posłów tego Sejmu ogromną konsternację. Niekiedy posłowie dowiedzieli się o tem dopiero z wczorajszych gazet, to też w te pedy pobiegli do Sejmu i pierwszym ich pytaniem było: „Jak długo potrwa zamknięcie sesji” i „czy dyety będą wypłacane?” Dla przeważającej większości posłów tego Sejmu ta sprawa jest najważniejsza, bo 900 złotych miesięcznie za nie prawie, to nie bagatelka! Na pierwsze pytanie odpowiedziano im, że zdaje się, zamknięcie potrwa do końca roku, a wtedy sesja skończy, więc nastąpi rozwiązanie. Co do dyet, to tę sprawę wyśledzić musi Warszawa!

Wice niepowinno gnębi „swojenicki Śląsk”, to też, jak słychać w samej Ch. D. powstaje już fronda przeciwko Korfantom jako sprawcy zamknięcia Sejmu. Korfanty tymczasem „kombinuje”. Klub Ch. D. radzi nieustannie w lokalu klubowym w Sejmie lub w gmachu „Polonii”, ale nakoż trudno mu coś urządzić, choć bieda się nad tem i niektóre wysokie partynie gowy praktyczne ze sobą i swoim „duchem świątym” politycznym pragnie oświecić klub ks. poseł Brzanska. Już w poniedziałek wymyślił Korfanty, że jego partycja może w zamian w Radzie Wojewódzkiej przesłać tam powstanie wniosek o zwolnienie nadzwyczajnej sesji Sejmu Śląskiego dla koniecznych spraw gospodarczych. Ten swój pomysł obwiał Korfanty w wczorajszym „Polonii”, a po południu kontynuował go na dwum zebraniu pełnego klubu. Tymczasem dowiedział się, że ani delegat N. P. R. ani P. P. S. w Radzie Wojewódzkiej jego pomysłu nie poparą — a po południu przekonał się, że i u przedstawicieli Ch. D. w Radzie Wojewódzkiej polegać nie może, bo jeden z nich jest temu przeciwny i krytykuje nawet „niefaktycznie posunięcia pana prezesa”, drugi zaś, choć wierny, ale ma tysiące skrupułów, zwyciężając jak prawnik, który wie, że paragraf nie bez znaczenia składa się z dwóch pytańników! Korfanty zatem po dobru obliczeniach przekonał się, że w Radzie Wojewódzkiej pewnym dla niego jest tylko przedstawiciel Niemców, — tylko pytanie, czy p. Michalsz sam odważyłby się na postawienie tego wniosku?

Jeszcze przed gmachem Sejmu Korfanty z ks. Brzanską przedstawiał wczoraj żywo przedstawicielom Ch. D. w Radzie Wojewódzkiej swoje „argumenty”, ale jakoś nie „chcieli”. Klub postanowił wydać jakąś wojowniczą odezwę przeciwko p. Wojewodzie i Pawłowi, którą naturalnie napisat Korfanty. Chciał podobno uzyskać ich podpis po tą odezwę, lecz spotkał się z odmową.

Wice bigos ale bigos p. Korfanty! Co też pan dalej kombinuje? Pańskim wotum nieufności dla p. Wojewody i potępienie powstanów interesuje się bardzo żywo Berlin, czego dowodem głosy prasy niemieckiej. Z tego pan, oczywiście jest zadowolony!

na polu ekonomiczno-finansem. Stanowisko Niemiec w tej sprawie było już wyjaśnione w czasie rozmów pomiędzy ministrem Stresemannem a komisarzem ludowym dla spraw zagranicznych Calzeriem w przededniu obrad genewskich. W czasie tych ostatnich kierownik niemieckiej polityki zewnętrznej dał p. Chamberlainowi do poznania w sposób nie dwuznaczny, iż Niemcy przykładają największą wagę do dobrych stosunków z Rosją i dlatego nie przyłączyła się do żadnych wystąpień antysowieckich. Berlińska „Germania” organ kanclerza Rzeszy Marxa, w radości aprobowata to stanowisko.

Ten rezultat obrad genewskich, lubo czysto negatywny, ma jednak ogromne znaczenie. Odosobnienie W. Brytanii w jej walce z sowieciami odsuwa w dalszą przyszłość niebezpieczeństwo wojny w Europie z powodu konfliktu angielsko-rosyjskiego. Anglia zdana na własne siły nie może spowodować wojny. Sowiety zaś mają wszelki interes w tem, ażeby na ich

granicy europejskiej panował spokój, przynajmniej aż do czasu, kiedy walka z W. Brytanją w Azji będzie rozegrana. Dlatego należy stwierdzić chwilowe odprężenie sytuacji w Europie. Na jak długo, przyszłość pokaże.

Liga Narodów jednak nie przyczyniła się do tego w żadnym stopniu. Jej powaga doznała zabójczego ciosu przez publiczne przyznanie się do niezdolności uczynienia czegokolwiek dla odwrócenia lub choćby tylko zmniejszenia grozy wojennej w chwili obecnej. Wniosek angielski o zredukowanie liczby sesyj Rady Ligi w ciągu roku z czterech na trzy wywołaga konsekwencje praktyczne z bezsilności Ligi. Wniosek ten wprawdzie również nie został niestety uczyniony załatwiony, gdyż inne państwa wzdrażały się przed uznaniem bankrutstwa Ligi, ale niemniej jest wyrazem rzeczywistości silniejszej od wszelkich pacyfistycznych i humanitarnych przesądów.

Dr. Tadeusz Wałek-Czernecki, profesor Uniwersytetu warsz.

Dodatek tygodniowy „Polski Zachodniej” poświęcony nauce, literaturze, sztuce i sprawom oświatowym

Zwrot bibliotek polskich z Rosji.

Jak wiadomo po rozbiore Polski r. 1772 poczęli Rosjanie wywozić z Polski wszystkie cenniejsze biblioteki polskie oraz zabytki sztuki, jak obrazy, rzeźby, okazy muzyczne itd. Kongres wiedeński z r. 1815 dający Polsce własny rząd, sejm, oraz wojsko, jakkolwiek pod zwierzchnictwem ciała carskiego wielkiego księcia Konstantego, wstrzymał ten rabunek mienia kulturalnego Polski. Dopiero upadek powstania listopadowego z r. 1831 dał Rosjanom pozor do dalszych rabunków, które odąd powtarzały się stale i bezwzględnie. W ten sposób zaraz po upadku powstania, o którym zamknięto uniwersytet w Warszawie i Wilnie, szkołę Krzemieniecką i inne zakłady naukowe, na nadto wiele zasłużone dla kultury Polski Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie, które ogniskowało w sobie najwybitniejszych uczonych polskich, wywieziono do Rosji niesłychanie cenna biblioteka Żaluskich, obejmująca około 400 000 tomów, w tem wiele rzadkich druków z XV. i XVI. wieku, oraz ogromną ilość rękopisów, dalej bibliotekę Towarzystwa Przyjaciół Nauk, uniwersytetu i politechniki warszawskiej, oraz wiele innych wartościowych bibliotek i zabytków sztuki.

Po ostatniej zwycięskiej wojnie z Rosją, gdy zawieraliśmy pokój w Rydze, delegacja polska, wysłana do rokowań, między warunkami politycznymi, zażądała zwrotu wszystkich zabytków sztuki oraz bibliotek zabrawanych od r. 1772, ale również i te, które wywieziono podczas ostatniej wojny. Rosjanie bowiem wiele bibliotek, niekiedy bardzo cennych, zabrali ze sobą szczególnie z b. Galicji wschodniej. Po uciążliwych rokowaniach ułożono wreszcie artykuł 11 traktatu ryskiego, na podstawie którego zgodzono się, że Polsce mają być zwrócone te biblioteki, które zabrawano po r. 1772, ewakuowano po r. 1815, oraz, które wywieziono z bibliotek ofiarowanych przez ludzi prywatnych.

Strona polska wysłała natychmiast do Rosji komisję, na której czele stanął dr. Edward Kunze, obecny dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Trudno powiedzieć, ile pracy musiała polska komisja poświęcić, aby odzyskać nasze mienie kulturalne, mimo, że Rosjanie przyrzekli jej zwrócić. Wszyst-

Program uroczystości ku czci Słowackiego w Krakowie.

Onegdaj odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem prof. Kallenbacha posiedzenie ścisłego komitetu przewiezienia zwłok Słowackiego do kraju. Na posiedzeniu tem ustalono program dwudniowych uroczystości, które odbędą się w dniach 27 i 28 bm. W dniu 27 bm. wieczorem rozpocznie się pochód od podkopu przy ul. Lubicz, skąd trumna zostanie przeniesiona do Barbakanu, gdzie pozostanie przez całą noc. Trudności techniczne połączone z ustawieniem trumny na wadukcie zostały szczęśliwie pokonane. Przewidywany jest 5 przemówień, przyczem przemawiać będzie prawdopodobnie na Wawelu Marszałek Piłsudski. Uroczysty akt złożenia prochów Słowackiego w podziemiach katedry wawelskiej odbędzie się we wtorek, dnia 28 bm. Komitet ścisły uchwałił zwrócić się do rządu, a w szczególności do ministra Kolei i ministra Poczt i Telegrafów z prośbą o zwolnienie na ten dzień pracowników kolejowych i pocztowo-telegraficznych w Krakowie od pracy, pozatem posta-

nowiono zwrócić się z apelem do wszystkich instytucji przemysłowych o zwolnienie na ten dzień robotników od pracy, bez potrącenia im zarobków. W dalszym ciągu posiedzenia profesor Kallenbach złożył sprawozdanie z czynności delegacji komitetu w Warszawie i z bytności u Prezydenta Rzplitej, premiera Marszałka Józefa Piłsudskiego i wicepremierza Kazimierza Bartla. Ustalono, że pochód z Barkanu przejdzie następującymi ulicami: Basztowa, Sławkowska, Rynek A-B, obok kościoła Mariackiego i pomnika Mickiewicza, następnie koło Ratusza, a dalej ulicami: św. Anny, Straszewskiego i Podzamczem na Wawel.

P. prof. Kallenbach udał się po powzięciu odnośnej uchwały przez ścisły komitet do p. ministra Miedzińskiego i przedłożył mu sprawę zwolnienia pracowników pocztowych i telegraficznych na dzień uroczystości złożenia prochów Słowackiego w podziemiach katedry. P. minister przyrzekł jaknajchętniej spełnić życzenie komitetu.

Uczczenie prochów Słowackiego na morzu polskiem.

Pod przewodn. starosty morsk. gen. Zaruskiego odbyło się ostatnie posiedzenie komitetu uczczenia zwłok Słowackiego w Gdyni. Prochy Słowackiego przybędą do Gdyni na okręcie Rzeźypospolitej „Wilja” dnia 21 bm. popołudniu. Na spotkanie wyjedzie starosta morsk. gen. Zaruski na torpedowcu „Mazur” na granicę terytorjalnych wód polskich. Okręt Rzeźypospolitej „Wilja” eskortować będą od wysp Bornholm dwie kanonierki polskie, które obecnie odbywały w pobliżu tej wyspy ćwiczenia. Po zbliżeniu się statku do półwyspu Hel wyjedzie na spotkanie „Wilja” flotyla złożona ze wszystkich kutrów i

jachtów, stacjonowanych w Gdyni i w innych miejscowościach na polskiem wybrzeżu. Po przybyciu „Wilja” do Gdyni udadzą się na statek przedstawiciele Rządu i duchowieństwa. Po odprawieniu modłów na okręcie wygłoszone zostaną przemówienia, na czem zakończy się oficjalna część uroczystości. W czasie uroczystości krążyć będą nad okrętem „Wilja” hydroplany. Po kilkugodzinnym postoju w Gdyni statek „Wilja”, eskortowany przez okręty wojenne uda się do Gdańska, na Westerplatte, gdzie nastąpi przeniesienie trumny ze zwłokami na statek wiślan „Mickiewicz”.

kie biblioteki polskie wywiezione do Rosji zostały rozprószone po rozmaitych instytucjach. Najwięcej wchłonęła w siebie Biblioteka publiczna w Petersburgu, gdzie wielono np. całą bibliotekę Żaluskich, część tylko rozwieziono po innych zakładach. Rosjanie na każdym kroku stawiali tysiące tru-

dnosci, byle tylko przeszkodzić zwrotowi. Tak np. książki polskie w wielu wypadkach (np. Żaluskich) miały napisy, stwierdzające niezbie, że są one pochodzenia polskiego. Otóż bolszewicy znaki te poniszczili i później przeczyli, jakoby należały one do nas. W każdym wypadku musieli się dać nie-

zbite dowody, że książki te bezwarunkowo do nas należą. W innych wypadkach nie posiadaliśmy katalogów, choć wiedzieliśmy, jakie książki nam odebrano, nie posiadaliśmy zaś katalogów dlatego, że i te Rosjanie zabrali i nie chcieli się do tego przyznać. Musiano przeto poświęcić ogromnie wiele pracy aby im dowody przedstawić, ale nawet w niejednym wypadku stawiam nam trudności, mówiąc, że książki te są im potrzebne.

Ostatecznie jednak po ciężkich trudach, zdołaliśmy wiele bibliotek odzyskać lub też wiemy, że je odzyskamy, bo bolszewicy już się na to godzą. Jeżeli zaś robili nam tak wiele przeszkód w odzyskaniu naszego mienia kulturalnego, to nie tyle, aby byli tak gromnie przywiązani do polskich zabytków sztuki oraz bibliotek itd. z tego względu, że w rosyjskiej komisji znajduje się wielu profesorów carskich, którzy z nienawiścią odnoszą się do Polski, a z drugiej strony czynią to z rozmaitych względów politycznych.

Z pośród najmniejszych bibliotek odzyskaliśmy przeważnie Bibliotekę Żaluskich, choć nie całą, bo wiele książek, które do niej należały, dostały się do mniejszych zakładów, do których zaś niewiadomo, bolszewicy nie chcą tego zwrócić. Prace nad wydobyciem tych książek, przeważnie z Biblioteki publicznej w Petersburgu, do której weszły oprócz Żaluskich także inne biblioteki, trwają jeszcze w dalszym ciągu, w niedługim jednak czasie zostaną ukończone. Również na końcu cześć na badania nad innymi bibliotekami. O tych innych bibliotekach przed kilku dniami wygłosił obszerny i bardzo ciekawy odczyt dr. Kunze w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Z jego sprawozdania wykazuje się, że wielu książek odzyskamy, chociaż cały ich szereg trudno będzie otrzywać. Bibliotekę Towarzystwa Przyjaciół Nauk otrzymamy. Również pomyslnie kończy się, albo już zakończona została sprawa biblioteki uniwersytetu warszawskiego, politechniki, bibliotek wojskowych z b. Galicji, Jezuitów z Tarnopola, sztabu generalnego warszawskiego okręgu wojskowego, Domu Narodnego we Lwowie i szeregu innych. Biblioteka uniwersytetu warszawskiego wywieziona została do Rostowa, jeszcze nierozpakowana, ale zabrawana przez wojsko bolszewickie, tak, że pewna ilość książek zaginęła. Wielkie trudności robili bolszewicy z odzyskaniem biblioteki politechniki, szczególnie działu chemicz-

Życie i twórczość Słowackiego.

(Poemat Piasta-Dantyszka, Beniowski).

Pomysł „Poematu Piasta Dantyszka herbu Leliwa o piekle”, który wyszedł w r. 1839, powstał pod wpływem „Boskiej Komedji”. W nazwie i opisie piekła poszedł Słowacki za wzorem Dantego. Poemat składa się z dziesięciu rozdziałów, zawiera okrąg przed bramą piekielną, wieżę zwaną „góra trupów”, o siedmiornakim zbudowana „pletrze” i okrąg za nią wieża. W utworze tym pragnął Słowacki schłostać wady, noppedliwości, zawadactwa, dumy itd. Ale zamiar satyryczny nie dał się pogodzić z drugim celem poety, miłanowicie przedstawieniem okropności obrazów piekła. Wskutek czego naczelna postać poematu Dantyszek wypadła nieco w karikatursze. W całości Słowacki przedstawia losy Dantyszka, któremu nieprzyjaciele zabili pięć synów, z których ostatni stał się zdrajcą ojczyzny. Dantyszek pragnie swoją boleść i skargę zanieść do stóp Boga. Wpłew jednak musi przejść piekło, w którym widzi straszne męki i katusze

tych, którzy skrzywdzili jego ojczyznę.

Drugi wielki poemat Słowackiego p. t. „Beniowski” posiada watek powieściowy dość słaby. Najciekawsze miejsca zajmują charakterystyki osób wśród czesnych i czasów, które są nakreślone świetnie, z wielką znajomością epoki. Na wstępie powieściowemu poeta roztacza bogaty obraz pełen dygresji satyrycznych, naskąkniętych ironią, sztywnym, bólem, to znowu obrazami potężnego polotu i wyobraźni. Smaga zjadliwie ludzi sobie współczesnych krytykuje ostro bezduszność i powierzchowność swoich ziomków, czasem wprost odzywa się do ludzi sobie znanych jak Mickiewicz, zjadliwie dotyka Witkiewicza, Zaleskiego, Czajkowskiego i innych. Słowacki był z natury niesłychanie dumny i drażliwy, a jedna z silnych podnieć jego twórczości była podrażniona własna ambicja.

Treść powieściowca poematu przedstawia się krótko. Rzecz właściwa dzieje się podczas konfederacji barskiej. Poeta opisuje stosunek Maurwego Kazimierza Zbigniewa Beniowskiego z Anielą, córką bogatego i dumnego magnata Aca, starosty. Ale starosta nie godzi się na małżeństwo, — o rękę bowiem Anieli stara się regimentarz podolski Dziaduszycki, Wtedy Beniowski

po stracie swojej posiadłości zamierza wstąpić do konfederacji i żegna się z Anielą. Tymczasem w czasie układow ślubnych między regimentarzem, a starostą, barszczanie zdobywają zamek starosty. Dziaduszycki uważany za zdrajcę, ginie, Sawa zwycięża zhumowane chłopstwo. Starosta protestuje, lecz musi się poddać. Tymczasem Beniowski przybywa pod Bar i z góry widzi jak Krecznetników zdobywa miasto. Spółka później ks. Marka i oznajmia mu zamiar wstąpienia do konfederacji. Ks. Marek ogumnia w zamiarze i błogosławi na dalszą drogę. Podczas, gdy ks. Marek zatwaja korespondencję, Beniowski staje walce z Sawą o miniaturę Anieli. Rozbraja ich Swentyna, z którą Sawa odjeżdża. Ks. Marek wręcza Beniowskiemu list do Anieli. Ta zaś donosi, że wraz z ojcem ma zamiar wyjechać do Warszawy. Z polecenia ks. Marka wrusza Beniowski na Krym do chana Giraży z listami, a gdy ten zmienia się ku Krymowi, Sawa ze Swentyną przybywa do swego futury i tam rozstaje się z siostrą.

Na tem urywa się poemat. Podajemy dla przykładu fragment ze zdobycia Baru:

Atakowano więc Bar, gdy nad Barem Beniowski sio zatrzymał na wyżynie.

Na komu stał, jak posag nad wieżarem I patrzył i rozmyślał co czyni?

Bar, jak na dłoń, widział, lecz oparem Wpół przestroni, błąd — wojska w lęku Jak małe nitki mrówek, a na murze Rozwiał się dym z hałmu w białe róże.

I w tej kulandzie niby z 167 smiertelnych Stało miasteczko w powietrznych błękitach. Wyznaczał blysk, do żadł pszczylnych Podobny . . . Kule szumiały po żyłach, Gwizdały, do jedz podobne piekielnych, Lub po moskiewskich trzając jelitach, Przebiegły całe plintony po szarfie Na ludziach graby jakiem, jako po harcie

I wystaw sobie, mości czelniku, Ze na swój zamek wychodził spokojny I widzi pszczyły, w słonecznym promyku Leceć do tak — dalej gródek zbrojny — O nile na równinie, działa w szyku — Ataki, słowem: krotoczwile wojny: Wszystko się zwija, wro, kole i sieka, A ty z krąganką patrzyś — i z daleka . . .

Tam jakiś starzec stanął na okopach, Wzniósł rękę, czapkę przekreślił na ucho — I działa, jak psy legły mu przy stopach; On je pogładził — i szczęknął głucho, Kule chmurny po moskiewskich chłopach . . . Szczęsnym, któremu to uszło na sucho Ze pan Puławski jurysta na ferie I, zamiast pisać akt, stawia baterja.

Nieudała sesja.

Czterdziesta piąta sesja Rady Ligi Narodów odbyła się w ubiegłym tygodniu w Genewie w obliczu wydarzeń, które nakazywały temu organowi wystąpienie czynne w obronie najwyższych interesów Ligi, przedewszystkiem w obronie pokoju zagrożonego tak, jak nigdy od r. 1914. Wojna domowa w Chinach, brzemienia w nieobliczalnie komplikacje, napięcie na Bałkanach wskutek przeciwieństwa pomiędzy Włochami i Jugosławią, wyrażające się w zerwaniu zupełnym stosunków dyplomatycznych pomiędzy Jugosławią a protegowaną przez Włochy Albanją, wreszcie konflikt angielsko-sowiecki, górgacy wyrodzić się w nową wojnę światową, oto — zdawałoby się — naturalne tematy dyskusji i decyzji instytucji mającej czuwać nad międzynarodowym ładem i bezpieczeństwem.

W rzeczywistości jednak Rada Ligi żadnej z tych spraw nie umieściła na porządku dziennym swych obrad. Zamiast tego debatowała albo nad różnymi drobiazgowymi albo nad zagadnieniami niewątpliwie niezmiernie ważnymi, jak powszechnie rozbrojenie albo ukształcanie stosunków gospodarczych w świecie w związku z odbytą co dopiero w Genewie międzynarodową konferencją ekonomiczną, ale nie nadającą się wcale do szybkiego załatwienia, gdzie przeto można było grać na zwłokę i uchylić się od wszelkiego czynu. Jednym słowem Rada Ligi rozeszła się nie zdziaławszy absolutnie nic.

Nie wynika stąd, żeby ministrowie spraw zagranicznych i inni przedstawiciele państw reprezentowanych w Radzie Ligi zamykali oczy na rzeczy istotnie ważne. Owszem sesja Rady posłużyła jako sposobność do zetknięcia się kierowniczych osobistości wielkich mocarstw i do wymiany myśli pomiędzy nimi o położeniu międzynarodowym. Ale rozmowy te odbyły się całkowicie poza Radą i były dla niej wyraźnym afrontem, jak to podkreślił Journal de Geneve i inne dzienniki szwajcarskie, broniące autorytetu Ligi. Poza konferencjami p. Chamberlaina z Briandem, p. Stressemanna z Chamberlainem i p. Brianda z Stressemannem odbyła się wspólna narada przedstawicieli pięciu państw podpisanych na Pakcie Reńskiego zawartym w Locarno w r. 1925 (tj. Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Niemiec) przy współdziałaniu p. Ishi, przedstawiciela Japonii. Od obrad tych inne państwa zasiadające w Radzie, między niemi niestety także Polska, były całkowicie odsunięte. Błąd popełniony w czasie konferencji w Locarno przez ówczesnego polskiego ministra spraw zagranicznych p. Aleksandra Skrzyńskiego, który dopuścił do odrębnego traktowania sprawy wschodniej granicy Niemiec od sprawy ich granicy zachodniej, może się obecnie w sposób fatalny.

Niedopuszczenie Polski do tych narad jest faktem tembardziej znamienym, iż orał w nich udział przedstawiciel Japonii, która nie figuruje jako uczestnik żadnego z paktów locarneckich. A w czasie tych narad mówiono nie tylko o okupacji Lewego Brzoza Renu przez wojska francuskie i angielskie, lecz także o fortyfikacjach niemieckich na wschodzie, a więc o sprawie, która ma ogromne znaczenie dla Polski. Żadna z tych spraw nie została zresztą załatwiona, dyskusja zaś w sprawie Lewego Brzoza Renu została przerwana wskutek nagłego wyjazdu p. Brianda, rzekomo z powodu choroby.

Głównym jednak tematem różnorodnych była sprawa rosyjska. Nie ulega żadnej wątpliwości pomimo wszystkich oficjalnych zaprzeczeń, iż ze strony angielskiej przedsięwzięto próbe stworzenia wielkiego bloku antysowieckiego w Europie. Próba ta zakończyła się zupełnym niepowodzeniem, jak to przyznaje londyński Times z reguły najlepiej poinformowany. Państwa, które p. Chamberlain chciał wciągnąć do akcji przeciw światom, podzielały jego poglądy o konieczności zwalczania bolszewizmu, ale każde z nich chciało to oznaczać tylko na własnym terenie przy użyciu środków, jakie uzna za stosowne, o żadnym zaś wspólnym wystąpieniu przeciw światom lub zgola o wyprawie zbrojnej na Moskwę żadne z tych państw nie wleźlić nie chciało.

Szczególnie dotkliwym dla W. Brytanii ciosem była stanowcza odmowa ze strony Niemiec zsolidaryzowania się z akcją antysowiecką, którą rząd angielski choćby tylko

Królowi Duchu Narodu — Lud Śląski.

Program uroczystości ku czci Juliusza Słowackiego w Katowicach z okazji przywiezienia prochów Wieszczki do Ojczyzny.

Katowice, 22. czerwca.

Wydział wykonawczy Śląskiego Wojewódzkiego Komitetu uczenia zwołok Juliusza Słowackiego na zebraniu dnia 21 bm. ustalił definitywny program uroczystości, połączonych z przewiezieniem szczątków Wieszczki przez Katowice do Krakowa, oraz z uroczystościami pogrzebowymi w Krakowie. Program ten jest następujący:

UROCZYSTE NABOŻENSTWO.

Poniedziałek, dnia 27 czerwca br.

Godz. 8,30: uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła odprawi J. E. ks. biskup dr. Lisiecki. W nabożeństwie biorą udział przedstawiciele władz, społeczeństwa i młodzież szkolna, która przybywa wraz z nauczycielstwem. Organizacje społeczne przybywają ze sztandarami. W czasie nabożeństwa śpiewa chór kościelny.

Po nabożeństwie odbędą się w szkołach „Poranki” dla młodzieży szkolnej ku czci J. Słowackiego.

POWITANIE PROCHÓW WJESZCZKI NA DWORCU KOLEJ.

Godz. 18-ta. Zbiórka przedstawicieli władz i organizacji społecznych na dworcu towarowym, wejście przy bramie obok głównej poczty, róg ul. Pocztowej i Dworcowej, gdzie ustawiona będzie brama powitania. Wstęp za okazaniem specjalnych kart wstępu, wydanych przez komitet władzom i organizacjom społecznym. Porządek utrzymuje policja w porozumieniu z komitetem.

Godz. 18,14 przyjazd pociągu nadzwyczajnego z Warszawy ze zwłokami Wieszczki, znajdującymi się w ostatnim wagonie. Wagon z trumną przesuwany zostanie na boczny tor przy miejscem powitania, obok poczty. Przy wejściu ku bramie powitanej, na której widnieć będzie napis: „Królowi Duchu Narodu — Lud Śląski”, orkiestra wojskowa odegra hymn narodowy, a kompanie honorowe wojska, policji i oddziały przysposobienia wojskowego sprezentują broń. Następnie J. E. ks. biskup dr. Lisiecki w otoczeniu duchowieństwa dokona pokropienia zwłok, poczem wygłosi krótkie przemówienie. Z kolei połączone chóry Wielkich Katowic pod kierownictwem p. St. Stońskiego, dyr. Instytutu Muzycznego, odpowiadają „Gaude Mater Polonia”, następnie przemówi krótko p. Wojewoda dr. Grażyński i przedstawiciel ludu Śląskiego — robotnik w mundurze górniczym, poczem o godz. 19,04 nastąpi odjazd pociągu przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina, odegranego przez orkiestrę policyjną. Przy przejeździe pociągu przez dworzec, na torze sosnowieckim, poezna zwłoki orkiestra kościelna hymnem narodowym.

na polu ekonomiczno-finansowym. Stanowisko Niemiec w tej sprawie było już wyjaśnione w czasie rozmów pomiędzy ministrem Stressemannem a komisarzem ludowym dla spraw zagranicznych Czlicherem w przededniu obrad genewskich. W czasie tych ostatnich kierownik niemieckiej polityki zewnętrznej dał p. Chamberlainowi do poznania w sposób nie dwuznaczny, iż Niemcy przykładają największą wagę do dobrych stosunków z Rosją i dlatego nie przyłączą się do żadnych wystąpień antysowieckich. Berlińska „Germania” organ kanclerza Rzeszy Marxa, w radości aprobowała to stanowisko.

Ten rezultat obrad genewskich, lubo czysto negatywny, ma jednak ogromne znaczenie. Odsobnienie W. Brytanii w jej walce z światem odsuwa w dalszą przyszłość niebezpieczeństwo wojny w Europie z powodu konfliktu angielsko-rosyjskiego. Anglia zdana na własne siły nie może spowodować wojny. Sowiety zaś mają wszelki interes w tam, ażeby na ich

PO DRODZE.

Po drodze, w czasie przejazdu od Sosnowca do Katowic i od Katowic do Mysłowic na stacjach i wzdłuż toru ustawia się delegacje poszczególnych miejscowości, celem oddania hołdu zwłokom Wieszczki. Pociąg na tych stacjach zwolni biegnie. Do Sosnowca przybędzie pociąg o 17,58, odjazd godz. 18-ta. Przejazd przez stację Szopieniec o godz. 18,05, przez Bogucice o godz. 18,09. Z powrotem przez Bogucice o godz. 19,09, przez Szopieniec o 19,13. Mysłowice przyjazd 19,19, odjazd 19,20. Przy przejeździe przez poszczególne miejscowości odezwą się dzwony w kościołach, tak samo w czasie powitania w Katowicach.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE.

Godz. 19,30 uroczyste przedstawienie w Teatrze Polskim. Odegrana będzie „Balladyna” Juliusza Słowackiego. Przedstawienie poprzedzi przemówienie p. Wincentego Ogrodzińskiego, wzywającego szkół średnich przy Wydziale Oświecenia Województwa Śląskiego. Bilety do nabycia w kasie teatru. Miejsca reprezentacyjne dla przedstawicieli władz i organizacji społecznych zarezerwuje komitet. W dniu 27 i 28 czerwca dekoracja domów chorągwiemi narodowymi a okien nalepkami z podobizną Słowackiego. Nalepki do nabycia w Komitecie Wojewódzkim, biuro Wydziału Ośw. Publ. w Katowicach, oraz w biurze T. C. L. w Katowicach, ul. 3-go Maja 43, nado w komitetach powiatowych (starostwa) i w komitetach miejscowych (urzędy gminne). Tam są również do nabycia specjalne odznaki do noszenia w czasie uroczystości Słowackiego.

UDZIAŁ W UROCZYSTOŚCIACH KRAKOWSKICH.

Wtorek 28 czerwca br., godz. 5,09 odjazd nadzwyczajnego pociągu z Katowic do Krakowa z delegacjami i uczestnikami Śląskimi na pogrzeb Juliusza Słowackiego w Krakowie. Następnym pociągu zwracającym o godz. 6,00. W Krakowie zbiórka uczestników Śląskich na rynku Kleparskim przy kościele św. ks. Mikołajczyka o godz. 8-mej. Sztandar o godz. 8,30 odnarsz do pochodu pogrzebowego. Uroczystości pogrzebowe rozpoczyna się o godz. 9-tej mszą św. żałobną w Barbakanie przy bramie Florjańskiej. Na czele grupy Śląskiej nieścioną będzie tablica z napisem „Województwo Śląskie”, za nią delegacja z wieńcami i sztandarami, poczem Komitet Wojewódzki z p. Wojewodą dr. Grażyńskim na czele, następnie komitety powiatowe.

Odjazd nadzwyczajnego pociągu z Krakowa do Katowic nastąpi między godz. 18, a 19 (bliższa godz. będzie jeszcze podana). Przy powrocie uczestni-

cy uroczystości mają prawo do 66 procentni kolejowej za okazaniem odpowiedniego zaświadczenia ze strony komitetu, wzgl. T. S. L. w Krakowie. Bliższe informacje w tym względzie będą również ogłoszone. Na zniżki kolejowe wracać można także wszystkim innym pociągami osobowymi lub pociągami. Komitet wojewódzki prosi, aby poszczególne delegacje powiatowe wystąpiły możliwie w Śląskich strojach ludowych, — a to tak w uroczystościach katowickich, jak i krakowskich.

Komitet wyda dzisiaj odezwę do społeczeństwa Śląskiego z wezwaniem do tłumnego udziału w uroczystościach ku czci Juliusza Słowackiego.

Biuro Komitetu Wojewódzkiego uczenia zwołok Juliusza Słowackiego mieści się w Katowicach w Wydziale Oświecenia Publicznego, Referat Oświaty pozaszkolnej.

Błogos w Sejmie Śląskim

A KORFANTY KOMBINUJE...

Katowice, 22 czerwca. Nagle zamknięcie Sejmu Śląskiego wywołało wśród posłów tego Sejmu ogromną konsternację. Niektórzy posłowie dowiedzieli się o tem dopiero z wczorajszych gazet, to też w te pedy pobieśli do Sejmu i pierwszym ich pytaniem było: „Jak długo potrwa zamknięcie sesji” i „czy dyety będą wypłacane?” Dla przeważającej większości posłów tego Sejmu ta sprawa jest najważniejsza, bo 900 złotych miesięcznie za nie prawie, to nie bagatelka! Na pierwsze pytanie odpowiedziano im, że zdaje się, zamknięcie potrwa do końca roku, a wtedy sesja skończy, więc nastąpi rozwiązanie. Co do dyet, to tę sprawę wyśledzić musi Warszawa!

Wiele niepewności gnębi „swoierodni Śląskich”, to też, jak słychać w samej Ch. D. powstaje już fronda przeciwko Korfantom jako sprawcy zamknięcia Sejmu. Korfanty tymczasem „kombinuje”. Klub Ch. D. radzi nieustannie w lokali klubowym w Sejmie lub w gmachu „Polonii”, ale jakoś trudno im coś urządzić, choć biedza się nad tem i niektóre wysokie partynie głowę prawicze ze sądu i swoia „duchem Świętym” politycznym pragnie oświecić klub ks. poseł Brzuska. Już w przedzialek wymyślił Korfanty, że jego partycja niezwie zafinity w Radzie Wojewódzkiej musza tam postawić wniosek o zwolnienie nadzwyczajnej sesji Sejmu Śląskiego dla koniecznych spraw gospodarczych. Ten swój pomysł objawił Korfanty w wczorajszym „Polonii”, a po południu kontynuował go na dwum zebraniu pełnego klubu. Tymczasem dowiedział się, że ani delegat N. P. R. ani P. P. S. w Radzie Wojewódzkiej jego pomysłu nie popra — a po południu przekonał się, że i na przedstawicieli Ch. D. w Radzie Wojewódzkiej polegnąć nie może, bo jeden wniosek jest temu przeciwny i krytykuje nawet „miałobyż posunąć pana prezesa”, drugi zaś, choć wierny, ale ma tysiące skrupułów, zwyciężając jak prawnik, który wie, że paragraf nie bez znaczenia składa się z dwóch pytańków! Korfanty zatem po doboru obliczeniu przekonał się, że w Radzie Wojewódzkiej pewnym dla niego jest tylko przedstawiciel Niemców, — tylko pytanie, czy p. Michalsz sam odważyłby się na postawienie tego wniosku?

Jeszcze przed gwałtem Sejmu Korfanty z ks. Brzuska przedstawiał wczoraj żywo przedstawicieli Ch. D. w Radzie Wojewódzkiej swoje „argumenty”, ale jakoś nie „chcieli”. Klub postanowił wydać jakąś jowialniczą odezwę przeciwko W. Wojewodzie i Powstałcom, którą naturalnie napisali Korfanty. Chciał podobno uzyskać ich podpis po tą odezwę, lecz spotkał się z odmową.

Wiele błogos ale błogos p. Korfanty! Co też pan dalej wykombinuje? Pańskiem wotum nieudzielę dla p. Wojewody i potępieniem powstańców interesuję się bardzo żywno Berlin, czego dowodem głosy prasy niemieckiej. Z tego pan, oczywiście jest zadowolony!

Dr. Tadeusz Wałek-Czernecki, profesor Uniwersytetu warsz.

Dodatek tygodniowy „Polski Zachodniej” poświęcony nauce, literaturze, sztuce i sprawom oświatowym

Zwrot bibliotek polskich z Rosji.

Jak wiadomo po rozbiore Polski r. 1772 poczęli Rosjanie wywozić z Polski wszystkie cenniejsze biblioteki polskie oraz zabytki sztuki, jak obrazy, rzeźby, okazy muzealne itd. Kongres wiedeński z r. 1815 dający Polsce własny rząd, sejm, oraz wojsko, jakkolwiek pod zwierzchnictwem ciała carskiego wielkiego księcia Konstantego, wstrzymał ten rabunek mienia kulturalnego Polski. Dopiero upadek powstania listopadowego z r. 1831 dał Rosjanom pozór do dalszych rabunków, które odąd powtarzały się stale i bezwzględnie. W ten sposób zaraz po upadku powstania, po którym zamknięto uniwersytet w Warszawie i Wilnie, szkołę Krzemieniecką i inne zakłady naukowe, na nadto wielce zasłużone dla kultury Polski Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie, które ogniskowało w sobie najwybitniejszych uczonych polskich, wywieziono do Rosji niesłychanie cenna biblioteka Żaluskich, obejmująca około 400 000 tomów, w tem wiele rzadkich druków z XV. i XVI. wieku, oraz ogromną ilość rękopisów, dalej bibliotekę Towarzystwa Przyjaciół Nauk, uniwersytetu i politechniki warszawskiej, oraz wiele innych wartościowych bibliotek i zabytków sztuki.

Po ostatniej zwycięskiej wojnie z Rosją, gdy zawieraliśmy pokój w Rydze, delegacja polska, wysłana do rokowań, między warunkami politycznymi, zażądała zwrotu wszystkich zabytków sztuki oraz bibliotek zabrawanych od r. 1772, ale również i te, które wywieziono podczas ostatniej wojny. Rosjanie bowiem wiele bibliotek, niekiedy bardzo cennych, zabrali ze sobą szczególnie z b. Galicji wschodniej. Po uciążliwych rokowaniach ułożono wreszcie artykuł 11 traktatu ryskiego, na podstawie którego zgodzono się, że Polsce mają być zwrócone te biblioteki, które zabrawano po r. 1772, ewakuowano po r. 1815, oraz, które wywieziono z bibliotek ofiarowanych przez ludzi prywatnych.

Strona polska wysłała natychmiast do Rosji komisie, na której czele stanął dr. Edward Kunze, obecny dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Trudno powiedzieć, ile pracy musiała polska komisja poświęcić, aby odzyskać nasze mienie kulturalne, mimo, że Rosjanie przyrzekli jej zwrócić. Wszyst-

Program uroczystości ku czci Słowackiego w Krakowie.

Onegdaj odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem prof. Kallenbacha posiedzenie ścisłego komitetu przewiezienia zwłok Słowackiego do kraju. Na posiedzeniu tem ustalono program dwudniowych uroczystości, które odbędą się w dniach 27 i 28 bm. W dniu 27 bm. wieczorem rozpocznie się pochód od podkopu przy ul. Lubicz, skąd trumna zostanie przeniesiona do Barbakanu, gdzie pozostanie przez całą noc. Trudności techniczne połączone z ustawieniem trumny na wiadukcie zostały szczęśliwie pokonane. Przewidywany jest 5 przemówień, przyczem przemawiać będzie prawdopodobnie na Wawelu Marszałek Piłsudski. Uroczysty akt złożenia prochów Słowackiego w podziemiach katedry wawelskiej odbędzie się we wtorek, dnia 28 bm. Komitet ścisły uczcił zwrócić się do rządu, a w szczególności do ministra Kolei i ministra Poczty i Telegrafów z prośbą o zwolnienie na ten dzień pracowników kolejowych i pocztowo-telegraficznych w Krakowie od pracy, pozatem posta-

nowiono zwrócić się z apelem do wszystkich instytucji przenysławowych o zwolnienie na ten dzień robotników od pracy, bez potrącenia im zarobków. W dalszym ciągu posiedzenia profesor Kallenbach złożył sprawozdanie z czynności delegacji komitetu w Warszawie i z bytności u Prezydenta Rzplitej, premiera Marszałka Józefa Piłsudskiego i wicepremierza Kazimierza Bartla. Ustalono, że pochód z Barkanu przejdzie następującymi ulicami: Basztowa, Sławkowska, Rynek A-B, obok kościoła Marjańskiego i pomnika Mickiewicza, następnie koło Ratusza, a dalej ulicami: św. Anny, Straszewskiego i Podzamczem na Wawel.

P. prof. Kallenbach dał się po powzięciu ośnośnie uchwały przez ścisły komitet do p. ministra Międzynarodowego i przedłożył mu sprawę zwolnienia pracowników pocztowych i telegraficznych na dzień uroczystości złożenia prochów Słowackiego w podziemiach katedry. P. minister przyrzekł jaknajchętniej spełnić życzenie komitetu.

Uczczenie prochów Słowackiego na morzu polskiem.

Pod przewodn. starosty morsk. gen. Zaruskiego odbyło się ostatnie posiedzenie komitetu uczczenia zwłok Słowackiego w Gdyni. Prochy Słowackiego przybędą do Gdyni na okręcie Rzeczypospolitej „Wilja” dnia 21 bm. popołudniu. Na spotkanie wyjedzie starosta morski gen. Zaruski na torpedowcu „Mazur” na granicę terytorjalnych wód polskich. Okręt Rzeczypospolitej „Wilja” eskortować będą od wysp Bornholm dwie kanonierki polskie, które obecnie odbywają w pobliżu tej wyspy ćwiczenia. Po zbliżeniu się statku do półwyspu Hel wyjedzie na spotkanie „Wilji” flotylla złożona ze wszystkich kutrów i

jachtów, stacjonowanych w Gdyni i w innych miejscowościach na polskim wybrzeżu. Po przybyciu „Wilji” do Gdyni udadzą się na statek przedstawiciele Rządu i duchowieństwa. Po odprawieniu modłów na okręcie wygłoszone zostaną przemówienia, na czem zakończy się oficjalna część uroczystości. W czasie uroczystości krążyć będą nad okrętem „Wilja” hydroplany. Po kilkugodzinnym postoju w Gdyni statek „Wilja”, eskortowany przez okręt wojenne uda się do Gdańska, na Westerplatte, gdzie nastąpi przeniesienie trumny ze zwłokami na statek wiślany „Mickiewicz”.

kie biblioteki polskie wywiezione do Rosji zostały rozprószone po rozmaitych instytucjach. Najwięcej wchłonęła w siebie Biblioteka publiczna w Petersburgu, gdzie wielono np. całą bibliotekę Żaluskich, część tylko rozwieziono po innych zakładach. Rosjanie na każdym kroku stawiali tysiące tru-

dnosci, byle tylko przeszkodzić zwrotowi. Tak np. książki polskie w wielu wypadkach (np. Żaluskich) miały napisy, stwierdzające niezabicie, że są one pochodzenia polskiego. Otóż bolszewicy znaki te pomiszczali i później przeczyli, jakoby należały one do nas. W każdym wypadku musiało się dać nie-

zbite dowody, że książki te bezwarunkowo do nas należą. W innych wypadkach nie posiadaliśmy katalogów, choć wiedzieliśmy, jakie książki nam odebrano, nie posiadaliśmy zaś katalogów dlatego, że i te Rosjanie zabrali i nie chcieli z tego przyznać. Musiano przeto poświęcić ogromnie wiele pracy aby im dowody przedstawić, ale nawet w niejednym wypadku stawiam nam trudności, mówiąc, że książki te są im potrzebne.

Ostatecznie jednak po ciężkich trudach, zdołaliśmy wiele bibliotek odzyskać lub też wlemy, że je odzyskamy. Bo bolszewicy już się do tego godzą. Jeżeli zaś robili nam tak wiele przeszkód w odzyskaniu naszego mienia kulturalnego, to nie tyle, aby byli tak gromnie przywiązani do polskich zabytków sztuki oraz bibliotek itd. z tego względu, że w rosyjskiej komisji znajduje się wielu profesorów carskich, którzy z nienuwacją odnoszą się do Polski, a z drugiej strony czynią to z rozmaitych względów politycznych.

Z posród najmniejszych bibliotek odzyskaliśmy przeważnie w większej części bibliotekę Żaluskich, choć nie cała, bo wiele książek, które do niej należały, dostały się do mniejszych zakładów, do których zaś niewiadomo, bolszewicy nie chcą tego zwrócić. Prace nad wydobyciem tych książek, przeważnie w Bibliotece publicznej w Petersburgu, do której weszły oprócz Żaluskich także inne biblioteki, trwają jeszcze w dalszym ciągu, w niedługim jednak czasie zostaną ukończone. Również na ukrończeniu sa badania nad innymi bibliotekami. O tych innych bibliotekach przed kilku dniami wygłosił obszerny i bardzo ciekawy odczyt dr. Kunze w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Z jego sprawozdania wykazuje się, że wielu książek odzyskamy, chociaż cały ich szereg trudno będzie otrzywać. Bibliotekę Towarzystwa Przyjaciół Nauk otrzymamy. Również pomysłnie kończy się, albo już zakończona została sprawa biblioteki uniwersytetu warszawskiego, politechniki, bibliotek wojskowych z b. Galicji, Jeźniów z Tarnopola, sztabu generalnego warszawskiego okręgu wojskowego, Domu Narodowego we Lwowie i szeregu innych. Biblioteka uniwersytetu warszawskiego wywieziona została do Rostowa, jeszcze nierozpakowana, ale zabrawana przez wojsko bolszewickie, tak, że pewną ilość książek zaginęła. Wielkie trudności robił bolszewicy z odzyskaniem biblioteki politechniki, szczególnie działu chemicz-

Życie i twórczość Słowackiego.

(Poemat Plasta-Dantyszka, Beniowski).

Pomysł „Poematu Plasta Dantyszka herbu Leliwa o piekle”, który wyszedł w r. 1839, powstał pod wpływem „Boskiej Komedji”. W nazwie i opisie piekła poszedł Słowacki za wzorem Dantego. Poemat składa się z dziesięciu rozdziałów, zawiera okrąg przed bramą piekielną, wieżę zwaną „górami pletrze” i okrąg za tą wieżą. W utworze tym przagnął Słowacki schłostać wady, popędliwości, zawładnięcia, dumy itd. Ale zamiar satyryczny nie dał się pogodzić z drugim celem poety, miłanowicie przedstawieniem okropności obrazów piekła. Wskutek czego naczelna postać poematu Dantyszek wypadła niefco w karikaturze. W całości Słowacki przedstawia losy Dantyszka, któremu nieprzyjaciele zabilili pięciu synów, z których ostatni stał się zdrajcą ojczyzny. Dantyszek pragnie swoją boleść i skargę zanieść do stóp Boga. Wpłew jednak musi przejść piekło, w którym widzi straszne męki i katunse

tych, którzy skrzywdzili jego ojczyznę. Drugi wielki poemat Słowackiego p. t. „Beniowski” posiada watek powieściowy dość słaby. Najciekawsze miejsca zajmują charakterystyki osób wśród czesnych i czasów, które są nakreślone świetnie, z wielką znajomością epoki. Na wątku powieściowym poeta rozciąga bogaty obraz pełen dygresji satyrycznych, nasiąkniętych ironią, sztywnym, bólem, to znowu obrazami potężnego polotu i wyobraźni. Smaga zjadliwie ludzi sobie współczesnych krytykuje ostro bezuduszność i powierchowość swoich ziomków, czasem wprost odzywa się do ludzi sobie znanych jak Mickiewicz, zjadliwie dotyka Witwickiego, Zaleskiego, Czajkowskiego i innych. Słowacki był z natury niesłychanie dumny i drażliwy, a jedną z silnych podniekt jego twórczości była podrażniona własna ambicja.

Treść powieściowa poematu przedstawia się krótko. Rzecz właściwa dzieje się podczas konfederacji barskiej. Poeta opisuje stosunek Maurycego Kazimierza Zbigniewa Beniowskiego z Aniela, córką bogatego i dumnego magnata Acza, starosty. Ale starosta nie godzi się na małżeństwo, — o rękę bowiem Aniela stara się regimentarz polski Dzeduszycki. Wtedy Beniowski

po stracie swojej posiadłości zamierza wstąpić do konfederacji i zęgnia się z Aniela. Tymczasem w czasie układów ślubnych między regimentarzem, a starostą, barszczem zdobywają zamek starosty. Dzeduszycki uważany za zdrajcę, ginie. Sawa zwycięża zburzone chłopswo. Starosta protestuje, lecz musi się poddać. Tymczasem Beniowski przybywa pod Bar i z góry widać jak Kreczetników zdobywa miasto. Spotyka później ks. Marka i oznajmia mu zamiar wstąpienia do konfederacji. Ks. Marek o umacnia w zamiarze i błogostawia na dalszą drogę. Później, gdy ks. Marek ułatwia korespondencję, Beniowski stacza walkę z Sawą o miniaturę Aniela. Rozbraja ich Swentynia, z którą Sawa odjeżdża. Ks. Marek wręcza Beniowskiemu list do Aniela. Ta zaś donosi, że wraz z ojcem ma zamiar wyjechać do Warszawy. Z polecenia ks. Marka wyrusza Beniowski na Krym do chana Głajza z listami, a gdy ten zniechęca ku Krymowi, Sawa ze Swentynią przybywa do swego futury i tam roztaje się z siostrą.

Na tem urywa się poemat. Podajemy dla przykładu fragment ze zdobycia Baru:

Atakowano więc Bar, gdy nad Baren
Beniowski się zatrzymał na wygnie,

Na koniu stał, jak posak nad wczajem
I patrzył i rozmyślał, co czyni?
Bar, jak na dloni, widział, lecz oparem
Wpół przestonoty, błąd — wojska w łunji
Jak male nitki mrowców, a na murze
Rozwijał się dym z hamiat w białe róte.

I w tej kulandzie mby z tók śmiertelnych
Stalo miasteczko w powietrznym błekitach.
Wyznaczające błysk, do żądał pszczołnych
Podobny . . . Kule szumiały po żytach,
Gwizdały, do jedz podobne piekielnych.
Lub po moskiewskich tuczące jeliach.
Przebiegłszy całe plutony po starle
Na ludzich grały jekiem, jako po harcie.

I wystaw sobie, mości czytelniku,
Ze na swój ganek wychodził spokojny
I widzi pszczoły, w słonecznym promyku
Lecące do tak — dalej gródek zbrojny —
O mlie na równinie, działa w szyku —
Ataki, słowem: krotachwieł wojny:
Wszystko się zwija, wrę, kole i sieka,
A ty z kruzganek patrzysz — i z daleka . . .

Tam jakis starzec stanął na okopach,
Wzniósł rękę, czapkę przekreślił na ucho —
I działa, jak psy lęky mu przy stonach;
On je oglądał — i szczeniły głucho,
Kule gruchnęły po moskiewskich chłopach . . .
Szczęsny, któremu to uszło na sucho
Ze pan Puławski jurysta ma ferie
I zamiast pisać akt, stawia baterja.

negro, co do którego mówili, że jest im konieczny potrzebny, tak że ostatecznie musieliśmy im ją sprzedać. Biblioteki wojskowe z b. Gaiłoj i Jezuitów w Tarnopolu odszukano w Moskwie i te również odzyskamy. Najciekawsza sprawa przedstawia się z bibliotekami prywatnymi, które Rosjanie również wywieźli. Trudności tutaj polegają przede wszystkim na tem, że brak jest katalogów, a bolszewicy domagają się dokładnych spisów. Oczywiście wymaga to ogromnych badań, albowiem informacje przedstawione przez właścicieli tych bibliotek są w wielu wypadkach mylne, albo nieścisłe. Biblioteki wywiezione z południowej Ukrainy są wszystkie stracone, albowiem prawie zupełnie zostały zniszczone, wskutek zamieszek wojennych, które tam przez dłuższy czas panowały, tak, że i bolszewicy wobec tej sprawy są bezradni. Z innych bibliotek odzyskamy Lubomirskich z Rozwadowa, która odszuka no w Muzeum historycznym w Moskwie, oraz Branickich z Rosji. Ogromne trudności pościaga za sobą odzyskanie bibliotek prywatnych, wywiezionych po r. 1772, albowiem mamy o nich bardzo szczupłe wiadomości.

Osobną sprawę stanowią biblioteki z wileńszczyzny, jak Akademii muzycznej w Wilnie, rzymsko-katolickiej Akademii prawosławnej, Akademii duchownej i klasztorów, które zostały zniszczone. Odtąd co do bibliotek z wileńszczyzny, bolszewicy stawiają niestępczanie wprost twardość i na każdym kroku odmawiają ich wzdania. Przedewszystkiem ze względów politycznych, gdy podczas rokowań pokojowych w Rvdze, wysunięto sprawę Wilna, Rosjanie zgłosili w niej swoją neutralność i pozostawili ją do wzajemnej umowy między Polską a Litwą. Obecnie oświadczają, że sprawa ta jeszcze nie została załatwiona, wskutek czego bibliotek nie wydadzą, bo należą one mogą do Litwy. Pertraktacje w tej kwestji prowadzone jeszcze nie dały żadnych wyników i wszystko w istocie stało na martwym punkcie. Jak zostanie ona ostatecznie rozstrzygnięta, niewiadamy.

Długoby jeszcze mówić o tem wszystkim należało. W każdym razie dotychczas osiągnięliśmy wcale poważne wyniki, a mieć nadzieję należy, że jeszcze poważniejsze osiągniemy i wreszcie znaczną część bibliotek zrabowanych ostatecznie wróci do Polski.

Wynurzenia Lindbergha o przyszłości lotów pozaoceanowych

Sławny dziś lotnik Karol Lindbergh nakreślił dla dziennika „New York Times” poglądy swoje na kwestie lotów pozaoceanowych. W wstępie wyraża on zdanie, że daleko łatwiej jest przelecieć z Ameryki do Europy, aniżeli w kierunku odwrotnym, a to z powodu prądów powietrznych, idących z zachodu na wschód oraz wiatru, wleającego przeważnie, zwłaszcza przy dobrej pogodzie, z południa na północ-zachód. Podczas ostatniego lotu dopomagał mu w znacznym stopniu wiatr, wlejący od tyłu, który pchał go naprzód, szybciej jeszcze, aniżeli przewidywał. Dzięki temu, zamiast przewidywanych 36-ciu godzin trwał lot 33 i pół godz. Lot 2 lotników angielskich: Carr'a i Gillmanna, którzy w 24 godzinach po Lindberghu przedsięwzięli zakończone, n'estety, niepowodzeniem, lot nieprzerwany z Anglii do Indji, trwał 33 godz. i 33 min., czyli że nieomal równocześnie ze zwycięskim Amerykaninem dwaj ludzie, na aparacie innego typu, pokryli również bez ładowania prawie ten sam dystans. Aparat, na którym Lindbergh przeleciał z New York do Paryża, a także użyty na nim motor Wrighta był tym samym, którym posługiwał on się przy poprzednim locie swoim z San Diego w Kalifornji do Saint Louis, funkcjonował zatem bez zarzutu w ciągu 80-ciu godzin, a kiedy naza jutrz po przybyciu do Paryża, podał go triumfator dokładnym oględziom, znalazł go w nieskazitelnej sta-

W sprawie mauzoleum Kasprowicza na Harendzie pod Zakoparem.

TAKŻE GÓRNY ŚLĄSK WINIEN PRZYCZYNIĆ SIĘ DO UCZCZENIA PAMIĘCI WIELKIEGO POETY.

(K) Jak wiadomo, dnia 1 sierpnia b. r. miało się odbyć uroczyste przeniesienie zwłok Kasprowicza ze starego cmentarza zakopiańskiego do budującego się mauzoleum na Harendzie. Ostatnio jednak przesunięto termin przeniesienia zwłok na dzień 1 sierpnia 1928 r., co spowodowane zostało uroczystością sprowadzenia do kraju prochów Słowackiego, która to uroczystość wypłynęłaby niemniej na zainteresowanie się uroczystością Kasprowiczowską. Roboty jednak około mauzoleum znajdują się w pełnym toku. Roboty betoniarskie i krypta grobowa są już ukończone. Przystąpią obecnie do układania granitowych płyt zewnętrznych.

Strona finansowa budowy grobowca była dotąd bardzo wydatnie wspierana przez Wielkopolskę, która złożyła na ten cel już 7.500 zł. Spodziewany jest wpływ 15 tys.

zł. z magistratu Warszawy, nadto różne kwoty od poszczególnych samorządów oraz 25 tys. zł. jako pierwsza rata pomocy rządowej, przyobiecanej przez wicepremiera prof. Bartla.

Do pełnego wykończenia mauzoleum brakuje jeszcze funduszy w odcybie metalowe i srebrną tablicę, których koszt obliczył projektodawca inż. Stryjeński na łączną sumę 15 tys. zł. Spodziewać się należy, że za przykładem innych dzielnic Polski również i Górny Śląsk przyczyni się wydatnym datkiem na rzecz ufundowania mauzoleum, w którym spoczna prochy wielkiego poety polskiego. Zwłaszcza polski przemysł metalowy mógłby własnym sumptem ufundować brakujące części metalowe, wliczając tym datkiem dzieło ofiarne go społeczeństwa polskiego.

Pogadanki o literaturze polskiej.

JAN PASEK.

Pasek, autor wspaniałych pamiętników, urodził się około roku 1630. Jeszcze w młodym wieku zaangażował się do wojska, jako towarzysz w chorągwi Czarnieckiego, brał udział w walkach z Rakoczym, w wyprawie do Danii, w wojnie z Moskwą. Kiedy wybuchnął rokocze Lubomirskiego Pasek nie stracił po jego stronie, ale walczył w szeregach królewskich. Potem osiadł w swojej posiadłości, gospodarował, jeździł za różnymi interesami, bawił się, odwiedzał swoich przyjaciół, hulał i pił. Był to człowiek żywy, w gorącej wodzie kąpany, gwałtowny, a prztem jowialny, pogodny, w'elkiej fantazji i anilnusz rycerskiego, ale postać licha. Chciwy na grosz, procesował się o byle co do ostatniego grosza, zawałdaka i hulaka, awanturnik i pijak. Jednym słowem skupał w sobie wszystkie ujemne cechy ówczesnej szlachty. Z tem wszystkiem był bardzo religijny, ale taka to też była ta jego religijność. Modlił się zawsze, wierzył jednak, że Pan Bóg szlachcowi polskiemu we wszystkim dopomo-

że, a tak go umiłował, że nawet, gdy ten zajął na swego sąsiada urządził, Pan Bóg w swej sympatii dla szlachty polskiego z pewnością w tym zajęcia mu dopomógł. Kiedy się upił, Pasek wierzył i w to, że byłby z pewnością z gorąckim umarł, gdyby nie interwencja św. Antoniego. W każdej chwili polecał się Bogu, a przedewszystkiem prosił o jego pomoc, gdy jakiś zły postępek miał zamiar uczynić. Wogóle etyka Paska była barzo zdziwna i z ogólnymi poglądami bynajmniej nie idąca w parze. Prztem jego etyka wręcz sprzeczała się po największej części z tem, co Pasek robił. Najbardziej na swoich sąsiadach, a nawet nie wahał się przed nospolitemi rabunkami, ani też innymi nieszlacheckimi postępkami. Oczywiście kochał Pasek po swojemu. Uważał wogóle, że Polska jest narodem wybranym przez Boga, który za nią o wszystkim myśli i dlatego sam Polacy o nic się troszczyć nie potrzebuja, mając zaskarżone tak wielkie poważanie w niebie. Inne narody Pasek prosił za nic uważał, Nienawidził Rosję, Danję, szczególnie Niemców. Ale w tych swoich uczuciach niechęci do obcych państw specjalną nienawiścią obdarzał Francuzów. Dlaczego? Odtąd dlatego, że przy muszczał, iż z Francji właśnie wjeje duch reform, które mogą zmienić zasady złotej wolności szlacheckiej, oczywiście na niekorzyść samej szlachty. Posadał i zresztą zupełnie słusznie posadał, o te króla i całe jego stronnictwo francuskie, że myśli iść po drodze reform i dlatego króla nie lubił. Pasek bowiem, jak ogół szlachty ówczesnej, uważał, że reformy w Polsce są zupełnie niepotrzebne. Bo po cóż wprowadzać jakiegokolwiek zmiany, gdy szlachcie jest tak dobrze? To też, po śmierci Jana Kazimierza oczywiście głosował na Piastę Własnolowickiego, i bardzo się cieszył, gdy jego kandydatura przeszła, uważał to bowiem za triumf wolnej szlachty, której swobody, a mówiąc właściwie swawolności stronnictwo francuskie chciało ograniczyć. Pasek uważał, a z nim znowu cała szlachta w ówczesnej Polsce, że byle tylko utrzymać państwa bronii, poza wymagać, które w ten sposób już cały swój obowiązek wykonała. To też granice czynny Pasek istotnie dzielnie bronił. Stawał w każdej potrzebie odważnie i nie szczędził wysiłków tam, gdzie zachodziła tego konieczność, albo też gdzie przeświecała nadzieja — iakiegoś rabunku i łupów. Bo że pieniądze brał przy każdej sposobności i za wszystko kazał sobie płacić, z tem się zupełnie nie krył. Tak się przedstawia Pasek w swoich pamiętnikach, które są jednym z najwspanialszych dzieł naszej prozy wieku XVII. Jednym słowem, człowiek bardzo sympatyczny, wesoły i zabawny, ale pod względem moralnym, charakter marny, obywatel kraju o poglądach wąskich i płytkich.

A ten to właśnie Pasek jest autorem najlepszych w naszej literaturze staropolskiej pamiętników, obejmujących lata 1656—1688. W pamiętnikach swoich opowiedział Pasek te czasy, na które patrzył swoimi oczami i w których brał sam udział. Wiele tam nakłamał, to pewne, ale opowiedział wszystko tak barwnie, w tak doskonały sposób, że przysługuje mu miano nietylko najlepszego gawędziarza, ale i stylisty. Opowiadanie jego jest swobodne, płynne, niefrasobliwe, takie samo, jakim było jego życie. Przedstawił całe dzieje ówczesne, ze wszystkimi jego odcieniami, oczywiście tak jak sobie to życie szlachta o pokroju Paska wyobrażała. Są tu bitwy, niekiedy doskonale skreślone, wszystkie kłopoty, jakie kraj podówczas przechodził, stosunki prywatne i domowe, sejmiki, klótnie, zajazdy, uczty, przejęcia sadowe, jednym słowem wszystko, co bolało i cieszyło ówczesnego szlachcika. A wszystko to opowiedziane doskonałym stylem gawędziarskim i z doskonałym humorem. Dość należy, że Sienkiewicz, pisząc „Ogniem i mieczem” w pamiętnikach Paska znalazł nieocenione źródło. Dla przykładu stylu i sposobu opowiadania, dajemy fragment z jego pamiętników o konkursach Paska: „Pan Jędrzej Remiszowski, mając za sobą Paskównę, siostrę moją stryjeczną, Remiszowską z domu, Stanisława Remiszowskiego córkę, namawiał mnie, żeby jechać w krakowskie poznać się tantummodo (tylko), a potem dopiero, jeżeli się bedzie zdała ta okazja, o dalszych terminach konsulere (pomyśleć) . . . Przejchaliśmy tedy do Olszówki ipso die festi Beatisimae Mariae Virginis (w sam dzień święta N. P. M.) zażywszy nabożeństwa u obrazu cudownego N. Panny. Przejchaliśmy tedy bez muzyki, żeby się to nie znaczyło, że w komedy (konkury): może, iż, uznawszy szczerą inklinacją (skłonność) i stroną gospodarza począł się przemawiać o muzyce: postać dopiero do Wodzisławia, wnet ich przyprowadzono. Dopieroż w tanc. Pyta mi wuj: „Cóż ci się podoba ta wdowa?” Odpowiedziałem: „Bardzo mi się jej chwyciło serce; gdyby można mówić z nią dzień i wrozumieć, jakim mi jest przyjacielem!” Odpowiedział wuj: „Mówić z nią dziś nie jest moda, bo to pierwszy dzień; ale co o przyjaźni, już ja zrozumiał, żeć jest przyjacielem, bo ja biogłowie zaraz rozumiem, koro upodoba, choćby do niego i słowa nie mówiła; możesz tu nie powątpiewać w tej okazji; jeżelić się samemu podoba, pewnie cię widzę nie minie. Jakóż i gardzić nie masz czem; biogłowa poczciwa, gospodyn dobra, w domu porządek i dostatek wszelki; te wioski, co to trzymają, prawda jest, że to jest arrenda, ale ona ma pieniądze i na Smogorzowie dożywocie. . . Ponieważ ci tu Pan Bóg skonił serce, Jego to jest święta w tem wola, a ja jutro, da Pan Bóg, traktować o tem będę”. Po tych rozmowach poszedłem do tańca z nią, a przetańczywszy, usiadłem też z nią zaraz obok. Już mi się przecie podobała była ci, że to zmlodu bywała gładka, mnie się też i natenczas widziała młoda i nędzowym nie rzekł, żeby miała te lata, czegom potem doszedł; w czterdzieście sześć z mnie szła, a ja supponabam (przypuszczam), że nie ma trzydzieście. . .” J. S.

Z ruchu wydawniczego.

Zofia Machalska, Podrecznik rachunków domowych — Kraków — 1927. Nakładem Muzeum Przemysłowego ukazała się niezmiernie pożyteczna publikacja przeznaczona w pierwszym rzędzie dla naszych gospodyń, które mogą znaleźć wskazówki racjonalnego prowadzenia gospodarstwa domowego, zaoszczędzając w ten sposób na wydatkach często nie kładących w parze z dochodem.

Pielęgnowanie cery.

uwieńczone bywa pożądanym skutkiem, jeśli preparat dostosuje się do danych właściwości skóry. I tak np. lustra cere myje się gorącą wodą i Dra Lustra proszkien marmurowym, natomiast otrąbki męgdałowe Dra Lustra wskazane są dla suchej i normalnej cery.

Plotr Pampuch.

Pruska reforma agrarna na polskim Śląsku w XIX. stuleciu.

„Jest tylko jedno zło: krzywdy bitnego”. Stefan Zeromeki.

(Dokończenie.)

Claskie grzechy rządu pruskiego wobec ludu polskiego.

Na początku lat czterdziestu poczęły się pokazywać ptaki, zwłastując burzę na polskim Śląsku: Zastraszający wzrost procesów między polskim ludem górnośląskim a panami dziedzicami.

Do buntów i rewolucji jednak nie przyszło. Pod koniec roku 1847 nawiedziła polską ludność górnośląską straszna klęska: tyfus głodowy, które zamienił południowe powiaty górnośląskie, a więc przeważnie dzisiejsze powiaty wolewódzka śląskiego na wielkie cmentarzysko dziesiątek tysięcy zmarłych z głodu. Gdzie została pomoc panów w czasie klęski?

Umierający nie podnoszą buntów i rewolucji. Toteż wiadomości o rewolucji w Prusiech w roku 1848, szczególnie na Śląsku niemieckim, nie odbiły się teraz prawie żadnym echem na Śląsku polskim.

Revolucja dokonała tego, że rząd pruski musiał z urzędu przystąpić do naprawy stosunków włościańskich. Zaczął od tego, że kazał umorzyć wszystkie procesy między ludnością a panami. Dnia 5 grudnia 1848 r. zniósł narzeczenie sądy patrymonialne i zaprowadził w roku następnym sądy powiatowe. Ustało więc raz na zawsze i poddaństwo sadowe. Również uzyskał lud korzystniejsze warunki przy regulacji na podstawie nowej ustawy regulacyjnej z dnia 2

marca 1850 r. Jak i z tego przykładu widać, pomoże czasem tylko rewolucja do postępu. Taż rewolucja w Prusiech zmioła też naraz wszelkie zabytki pańszczyzny i poddaństwa. Regulacja po roku 1850 pozostawiła ludowi wiejskiemu, podlegającemu teź regulacji, całe posiadane dotąd grunta. Odszkodowanie panowie otrzymać mieli w rencie pieniężnej, którą można było skupić przez jednorazową spłatę 18 rat rocznych. Gdy spłaty takiego kapitału włościanin nie mógł dokonać, wówczas wkraczały potworzone banki rentowe, wpłacając wielkiej własności ziemskiej w obligacjach 8/10 należnego mu kapitału. W dalszym ciągu w roku 1857 wydano prawo, na podstawie którego do końca roku 1858 miały być zniszczone wszystkie pretensje, wynikające z urzędów, zniesienia wszelkich dawnych powinności włościańskich. Na podstawie ustawy z 2 marca 1850 roku uregulowano w następnych latach, w roku 1865 i nawet później resztkę posesw. Podnieść należy, że zamienione na czasowe dzierżawy posiadłość z powodu wyjątkowej ustawy dla Górnego Śląska z 13 czerwca 1827 r. zostały wyłączone z zakresu regulacji i w ustawodawstwie porewolucyjnym. Grunty te pozostały na polskim Śląsku własnością dziedziców, którzy przez nadużycia zebrałi sporej liczbie zagrodników grunta, oddając je w dzierżawę czasowe. Jaka była ich liczba i jaki obszar ziemi zagrodniczej wchłonęła wielka własność górnośląska w czasie obowiązywania wyjątkowej ustawy czerwcowej z roku 1827?

Można to w przybliżeniu stwierdzić na podstawie statystyki urzędowej z roku 1861. Na polskim Śląsku wedle tejże statystyki było 2617 dzierżawców rolnych. Właściciel większych majątków ziemskich było wówczas na polskim Śląsku 509, z których niektórzy magnaci mieli po kilka i nawet kilkadziesiąt wsi. Przyjąć nawet, że z tych 2617 dzierżawców było 217 dzierżawców większych folwarków pańskich, pozostaje liczba 2400 dzierżawców gruntów pańskich, którzy prawdopodobnie mieli w najmie ziemi wzytuch w latach 1827 do 1848 zagrodników. Licząc tylko każdą posesję dzierżawną na przeciętnie 15 morgów, które to przypuszczenie nie jest przesadzone, możemy śmiało twierdzić, że za panowania nieszczęśliwej ustawy czerwcowej z roku 1827 na polskim Śląsku utracili zagrodnicy śląscy łącznie przynajmniej 37 tysięcy morgów.

Z Rady Wojewódzkiej.

Katowice, 21. czerwca. Rada Wojewódzka zatwierdziła na dzisiejszym posiedzeniu statut dokształcającej szkoły przemysłowej w Malej Dąbrówce, oraz uchwałę gminy Czerwicze na zażalenie pożyczki 80 tys. złotych na zatrudnienie bezrobotnych. Ponadto Rada Wojewódzka przyjęła do

wiadomości sprawozdanie wydziału ogrodniczego Śląskiej Izby Rzemieślniczej, otaczonego szczegółną opieką. W końcu zatłwono szereg odwołań w sprawie opłat na rzecz Śląskiego Funduszu Gospodarczego, oraz sprawy personalne.

bludny lament p. Korfantego.

Zamknięcie sesji sejmu śląskiego, stanowiące zarazem pokrzyżowanie warcholskich planów p. Korfantego, wywołało w obozie korfanciarzy poploch i konsternację. P. Korfanty zaś, sam mocno skonternowany i zdarty z tropu, szuka na gwałt nowych kroczków demagogicznych i dlatego podniósł na łamach „Polonii” obłudny lament. „Zagranica okropnie się zmartwi, że sejm śląski nie wpakował do więzienia powstańców, zabraknie kredytów, seson budowlany przepada (!?), a za to wszystko odpowiedzialny jest rząd (!?)”.

Niech się p. Korfanty nie martwi. „Zagranica”, zwłaszcza ta w Berlinie skrajnie zebrany przez p. Korfantego i jego pomocników „materiał sensacyjny” otrzyma chociażby ze skonfiskowanej „Polonii” wczorajszej. P. Korfanty będzie miał satysfakcję, bo lada dzień „sensacyjne rewelacje” komisji pleću pojawiają się prawdopodobnie w formie żeru antypolskiego na łamach prasy niemieckiej w Niemczech. A co do owej akcji kredytowej i budowlanej sejmu śląskiego to doprawdy p. Korfantemu

udał się nielada kawał, na który jednak tylko naiwni dadzą się złapać. Sejm śląski miał bowiem dosyć czasu na uchwalenie ustawy o rozdzielenie kredytów budowlanych i jakoś jej nie uchwalili. Kredytowa twórczość sejmu na cele budowane utoneła w pyłe aktów sejmowych i w potoku „projektów budowlanych” p. Janickiego, który ostatnimi czasy w gorliwość śledził za „zbrodniami” powstańców zapomnieli o kredytach budowlanych. Będziemy zresztą mieli jeszcze sposobność zapoznać się bliżej z „twórczością” i „pożytkiem” obecnego sejmu śląskiego, a zwłaszcza z dobroczynną akcją” posłów z pod sztandaru p. Korfantego.

Sam „cymes”, najlepszy miód swej płodnej twórczości zostawił sobie sejm śląski akurat na sam ostatek, a tu „złoty rząd nie pozwala mu na to”. P. Korfanty i jego wierni przyjaciele chcieli obdarzyć Śląsk ożywcem kredytami, a tu „rząd przeszkadza”. Ten lament, p. Korfanty, jest zbyt obłudny, kruczek zbyt prymitywny, by robić mógł wrażenie.

DLA NIEMOWLĄT

jakoteż dla dzieci chorych



jest najpożywniejszym **LUBOMIN**

(najdelikatniejsza mączka kukurydziana)
polecony ogólnie przez powagi lekarskie.

Lubeńska Fabryka Drożdży Tow. Akc. Lubeń p. Poznański.
Gen. Rep. i skład fabryczny: Dr. Silbermann i Rieger, Katowice, Szopena 2 Tel. 620

Dla uzupełnienia obrazu należy jeszcze dodać, że w czasie od lat 1817 — 1858 zniknęło z powierzchni górnośląskiej 897 gospodarstw gburskich, które miały przeciętnie po 61 morgów ziemi. Obszar ich wynosił więc około 53.620 morgów.

A że gburzy, celem utrzymania swego zadłużonego ponad miarę gospodarstwa odsprzedali w tym czasie 28.300 morgów gruntu na parcele, należy przypuszczać, że i z tej pozycji pochłonęła niemiecka wielka własność 25.320 morgów gruntu włościańskiego.

Jeśli sobie wszystkie straty w ziemi ludności górnośląskiej w omawianym okresie zliczymy, przyjdziemy do wyniku, że straty ziemi na rzecz niemieckiej wielkiej własności wyniosły przeszło 183.000 morgów. Wedle obliczeń profesora Parischa w relencji opolskiej w latach 1850 do 1880 zniknęło znowu 1806 gospodarstw w obszarze 198.092 morgów, z których część zagarnęła w drodze kupna niemiecka wielka własność ziemska na „zakreślenie”; druga część zaś została oddana na utworzenie parcel.

Wszystkie te obliczenia dotyczą, jak wszędzie podnosiliśmy, całego terenu Śląska polskiego, a więc i tej części, która została po plebiscycie w granicach niemieckich. Nie minimy się jednak z prawdą, kiedy powiemy, że walny kontyngent utraconej ziemi włościańskiej leży na obszarze górnośląskiego województwa śląskiego. Do twierdzenia tego uprawnia nas ta okoliczność, że na terenie obecnego Śląska Opolskiego było wówczas dużo włości na prawie dziedzicznym, dość, gdy tylko wspomnimy,

że włościanie w największym powiecie Śląska polskiego, tj. w powiecie opolskim, od czasów reformacji, polski lud wiejski posiadał swe grunta na prawie własności i nie potrzebował podczas regulacji i zniesienia danin i roboczn odstępować wcale ziemi. To samo można powiedzieć o gospodarstwach polskich, które leżą po lewej stronie Odry. Faktem jednak jest, że przeważnie na terenie Województwa Śląskiego była utrata ziemi — mimo mniejszego obszaru — największa. Będzie to można dokładniej obliczyć, kiedy rząd polski postara się u rządu pruskiego o wydanie kompletu akt uwłaszczeniowych, gdyż dotąd rząd pruski akt necessary w całość nie przekazał do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Katowicach. Nie można więc dokończyć prac obliczeniowych.

Kończąc szkic ten, scharakteryzujemy ogólnie przebieg przeprowadzania pruskiej reformy rolnej na polskim Śląsku. Stwierdzamy więc: Już same ogólne ustawodawstwo pruskie przedstawia się w odniesieniu do polskiego Śląska jako prawo wyjątkowe, zarówno ustawa z roku 1811 jak przedewszystkiem rozporządzenie z 13 czerwca 1827 r. Tak pierwszą jak i druga ustawa pozwoliła na okropne skrzywdzenie polskiego ludu górnośląskiego. W przetrwaniu tej pruskiej reformy rolnej do roku 1850 na Śląsku polskim rząd pruski bardzo wiele zawinił już z tego powodu, że nie utworzył — mimo przrzeczenia — instytutu kredytowego, któryby polskiemu ludowi górnośląskiemu był służał kredytem. Lud górnośląski przeto, chcąc uzyskać własność ziemi i uwol-

Z chwili.

Niedoleżny kruczek „Oberschl. Kuriera”

W onegdyszym numerze „Polski Zachodniej” donieśliśmy, że na Śląsku Opolskim poraz pierwszy wystąpiły do zawodów publicznych dwa tamtejsze polskie towarzystwa sportowe. „Oberschl. Kurier” chciał skorzysta z tej wiadomości dla niedoleżnej próby zestawienia rzekomej tolerancji niemieckiej z brakiem tolerancji polskiej. Bo pomyśleć tylko — biada obłudnie „Oberschl. Kurier” — nam Niemcom w Polsce nie pozwoliła policja „Turnfest der deutschen Turnerschaft”, a tymczasem policja niemiecka nie robi żadnych przeszkód sportowcom polskim po tamtej stronie granicy. „Das Fest ist ohne jegliche Störung oder sonstige Belästigungen verlaufen” — kończy z triumfującą miną chytry „Oberschl. Kurier” „Hala, hala, nie tak przedko, panowie z „Kuriera”. Po pierwsze „Turnfest der deutschen Turnerschaft” zwolany „auszerechnet” do Katowic, a zwyciężajny mecz dwóch towarzystw z okolicznościowym przyjęciem to nie jedno i to samo. Próba złośliwego przytyku wtedy dopiero miałaby sens, gdyby „Oberschl. Kurier” mógł wykażać, że w Województwie Śląskiem zabrania się gier sportowych tutejszym organizacjom niemieckim, lub że się je przesładuje. Niedoleżna próba przeprowadzenia analogii szwankuje tembardziej, że w Województwie Śląskiem właśnie dzięki wprost przesadnej tolerancji polskiej jest pełno towarzystw sportowych niemieckich, wykazujących ponadto często zakusy germanizacyjne, a tymczasem na Śląsku Opolskim na skutek sztykan i trudności ze strony niemieckiej Polacy zdawali założyć dopiero szczupły załazek rodzimej organizacji sportowej i dopiero poraz pierwszy publicznie mogli wystąpić. A jeśli „Oberschl. Kurier” jest ciekaw dowiedzieć się na czym wspomniane sztykany polegają, to niechaj przyjmie do wiadomości, że ilekroć jakie polskie towarzystwo sportowe na Śląsku Opolskim zacznie wykazywać swą żywotność, w tej chwili zaczyna się rozbiłkająca robota ze strony Niemców. Stosuje się nacisk gospodarczy, przepukstwo itp. wstrętne sposoby, byleby unicestwić załazki organizacyjne życia polskiego. Ze mimo to rodacy nasi na Śląsku Opolskim nie dali się zgnębić to jest jedynie owoc ich żywotności. I dlatego to właśnie podkreśliłmy fakt pierwszych zawodów sportowych na Śląsku Opolskim.

nienie z pańszczyzny, musiał, choć z wielkim poczuciem krzywdy, odstąpić niemieckim panom czasem i przeszło połowę swego gruntu. Dalej: Nie chronił polskiego ludu wiejskiego na G. Śląsku przed wszystkim przy szacowaniu obopólnych powinności. Stworzył bowiem szacunkowe wydziały powiatowe, w których skład wchodziłi tylko przedstawiciele wielkiej własności, a którzy szacowali wszystko, jak to dowodzą akta, na korzyść wielkiej własności. Przedewszystkiem jednak rząd pruski ta wina wobec polskiego ludu górnośląskiego się obarczył, że pozwolił panom mimo ustawodawstwa już i tak krzywdzącego — na straszne nadużycia i ohełście obowiązującego prawa. Przypominamy tylko owe sławetne kasowanie licznych zagród i gospodarstw pod ochroną ustawy wyjątkowej z roku 1827, przez którą to ustawie opóźnił także regulację o całe życie ludzkie tak, że jeszcze i dzisiaj na terenie górnośląskim Województwa Śląskiego jest przeszło 15000 nieruchomości, na których ciąży jeszcze renta realicyjna czyli regulacyjna. Nadużył też rząd pruski puścić plazę panom górnośląskim a lud pozabawił raz na zawsze ziemi, bo ustawa z roku 1850 wzytuch z ziemi nie uwzględniła.

Reculant na Śląsku polskim wyszła więc na wielką korzyść panów i magnatów górnośląskich. Być może, że tu i ówdzie dziedzic górnośląski nie populił nadużyć przy uwłaszczeniu, że trzymał się ściśle pruskiego prawa. Ale i tem powiedzieć trzeba: Cóż znaczy takie prawo, które przyniosło polskiemu ludowi górnośląskiemu tyle krzywdy? Koniec.

Zwierciadło prasy mniejszości niemieckiej.

NOWE PRÓBKİ LOJALNOŚCI.

Katowice, 22 czerwca.

Z okazji pięciolecia istnienia władzy polskiej na Śląsku „Katowierka” w pełnych obrotach i kruczkach wywodach zapewniała ponownie o „lojalności” Niemców wobec Polski. Równocześnie jednak w tym samym numerze „Katowierki” znajdujemy szereg charakterystycznych wynurzeń mniej lub więcej zamaskowanych, które są w jaskrawej sprzeczności z owymi deklaracjami „lojalności”.

Rozpatrzmy przykład pierwszy: Hakatyficzny Gdańsk procesuje się wiecznie z Polską na terenie Ligi Narodów. Zwłaszcza nie w smak jest hakatyfom gdańskim wydawanie anoniemskiej polskiej na terenie, przynależnym do Gdańska. Rada Ligi, mając już po uszy tych wiecznych pretensji kłótniowego Gdańska, odroczyła rozstrzygnięcie. Oczywiście, że prasa Rzeszy jest bardzo niezadowolona z tego powodu, a wtóruje jej „Katowierka”. Nie mogąc jawnie solidaryzować się z Gdańskiem, czyni to przynajmniej półgębkiem, wyrażając zał, że „Danzig muss noch länger warten”.

„Oberschlesischer Kurier” zaś z tego samego dnia zamieszczając „eigener Bericht” z przebiegu ostatniej sesji Rady Ligi Narodów i stwierdzając fiasko zabiegów Niemiec, pozwala sobie na rzeczy złotliwych przytyków pod adresem Francji i jej premiera, któremu wymyśla od szowliwostki i zarzuca sabotowanie polityki pokolewej.

W tym samym numerze „Kuriera” znajdujemy kwiatek daleko bardziej charakterystyczny. Oto w sprawozdaniu z procesu Kowderdy, jest cały szereg uszczypliwych uwag, z których przebiega tendencja zaciepania obiektywności przebiegu rozprawy i wyroku wydanego na zabójcę Wojkowa. „Czekamy — pisze warszawski korespondent „Kuriera” — na to, że Kowderdzka zada sad pytanie, czy do czyni nie był podniósł, czy też niema spowodowanych. Pytania tego nie slyszeliśmy.”

Kłopoty się dalej sprawozdawca. Dlaczego rzekomo nie zbadano, skąd Kowderda otrzymała drogą broń palną. „Die Russen im Saale passen auf — czytamy dalej. — Einer von ihnen (widocznie dobry znajomy korespondenta) sagt mir, der Verlauf des Prozesses werde in Russland einen sehr aufreizenden Eindruck machen. Man solle sich auf manches gefasst machen (!?).” W dalszym ciągu wyraża korespondent okropne zdumienie nad łagodnością mowy prokuratora. Wszystkie te podchwytliwe uwagi kończy korespondent wyrażeniem „obawy”, że przebieg procesu Kowderdy rozpęta w Rosji dzika propagandę przeciw Polsce, a jeśli do wojny nie przyjdzie, to tylko dlatego, że armia rosyjska ma ubogi zapas amunicji. „Jaka szkoda, pomyślał sobie zapewne w duchu korespondent „lojalnego” „Oberschlesischer Kuriera”!

O intencjach zaś „Katowierki” w omawianiu sporu polsko-rosyjskiego z powodu zabójstwa posła sowieckiego świadczy choćby taka uwaga: „Die massgebenden Warschauer Blätter haben den Wink (?) erhalten die schwebenden Fragen höchst vorsichtig zu behandeln.” Gdy się zastawia powyżej scharakteryzowany sposób omawiania przez prasę mniejszości zagadnień Polski z dziedzin polityki zagranicznej z głosami prasy niemieckiej z Rzeszy, stwierdzić można uderzające podobieństwo. Prasa mniejszości jest echem prasy niemieckiej Rzeszy, a zmiana polega na tem tylko, że zacierane są, aż bardzo niezręcznie, źródła pochodzenia nacjonalistów.

Gdy przyjdzie o kolei na grunt spraw wewnętrznych, to w tychże samych numerach „Katowierki” i „Oberschlesischer Kuriera” mamy cały szereg obrzydliwych wyścizek pod adresem naszych obywateli państwowch i narodowych. W wycieczkach tych tkwi cały zapach hakatyficznej i kłopotliwej maskowanej nienawiści do polskości, że dobrze będzie zająć się tą stroną „lojalności” mniejszości obszerniej i osobno. Uczytynno to w jutrzejszym numerze, przytaczając charakterystyczne wyjątki serdecznych wynurzeń naszych „lojalnych współobywateli”.

Utworzenie Towarzystwa polsko-węgierskiego w Krakowie.

Kraków, 20 czerwca.

W niedzielę 19 bm. odbyło się w salach tutejszego królewsko-węgierskiego konsulatu zebranie w sprawie utworzenia towarzystwa polsko-węgierskiego, z udziałem przedstawicieli sfer obywatelskich, literackich i artystycznych Krakowa. Zebranych powitał konsul węgierski p. Marchwicki, po czym na przewodniczącego obrad wybrano radcę dr. Muczukowskiego, a na sekretarza prof. Sarne. Przemówił prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Jan Dąbrowski, wykazując potrzebę utworzenia towarzystwa z dwóch zasadniczych względów: kulturalnego i gospodarczego. Wybrano komitet organizacyjny z dyrektorem dr. Papec na czele. Komitet ten ma zająć się ułożeniem statutu i jego ulegalizowaniem. Następnie odczytano szereg depesz, nadesłanych z okazji założenia towarzystwa oraz wystawy sztuki węgierskiej. Uchwalono wysłać depesze hotelowiczom do prezydenta republiki węgierskiej Horthy'ego Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, marszałka Piłsudskiego, ministra oświaty Dobruckiego oraz do wicepremiera Bartuli, i ministra oświaty republiki francuskiej i węgierskiego słynnego powieściopisarza Franciszka Herczega. Pamięć nieodża-

łowanego obywatela artysty i polaka Włodzimierza Tetmajera uczczono przez powstanie z miejsc. Po wycterpaniu porządku dziennego zabrał głos poseł węgierski p. Beltska, który mówił w temat wiekowej przyjaźni Węgrów z Polakami. Wczorczem w małej sali Grand-Hotelu odbyło się wspólne zebranie świata artystycznego i obywatelskiego.

Z okazji uroczystego otwarcia w dniu 19 czerwca Towarzystwa Polsko-Węgierskiego w Krakowie, nadeszły depesze od premiera węgierskiego Bethlena i ministra Zalesskiego. P. premier Bethlen w nadesłanym telegramie wyjaśnia, że nie mógł skorzystać z zaproszenia i przybyć do Krakowa, ale przesyła dla Towarzystwa Polsko-Węgierskiego serdeczne życzenia najlepszej i owocnej pracy. Następnie Towarzystwo otrzymało depesze od węgierskiego powieściopisarza Franciszka Herczega oraz od dyrektora departamentu sztuki i kultury w Ministerstwie Wyznani Religijnych i Ośw. Publicznego p. Skotnickiego, od wojewody kieleckiego, od komitetu sprowadzenia zwłok gen. Józefa Bema do kraju, od Towarzystwa Polsko-Węgierskiego w Budapeszcie i wielu innych.

Zebranie konstytuujące Wielkopolskiego Zw. Powstańców i Wojaków.

Poznań, 21 czerwca.

(x.) Dnia 12 czerwca odbyło się w Poznaniu konstytuujące zebranie Wielkopolskiego Związku Powstańców i Wojaków. Zebranie zgaił w obecności około 70 delegatów major rezerwy Mieczysław Paluch, który w krótkich słowach przedstawił cel zebrania. Przez akklamację obrano przewodniczącym zebrania mir. S. G. w rez. Włodzimierza Kowalskiego, zastępcą podpor. rez. Stefana Frąckowiaka z Żbąszynia, sekretarzem zebrania p. Zygmunta Chmielewskim z Poznania. Po przyjęciu porządku obrad zebranie uchwaliło jednogłośnie wysłać następujące depesze hotelowiczom:

- 1) Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki — Warszawa. Zebrani na Zjeździe Konstytucyjnym Wielkopolskiego Związku Powstańców i Wojaków delegaci zasyłają Ci, Najdostojniejszy Panie, wyrazy najgłębszej czci i hołdu.
 - 2) Prezes Rady Ministrów i Min. Spraw Wojskowych Marszałek Józef Piłsudski — Warszawa. Zebrani na Zjeździe Konstytucyjnym Wielkopolskiego Związku Powstańców i Wojaków delegaci zasyłają Ci, Panie Marszałku, wraz z wyrazami najgłębszej czci uroczyste zapewnienie, że wycężą wszystkie swe sily, aby oparci o rząd polski i ukołbane wojsko, stworzyć wielką jednolitą armię rezerwową na zachodnich granicach Rzeczypospolitej Polskiej.
 - 3) J.E. Ks. Kardynał August Hlond, Prymas Polski — Poznań. Zebrani na Zjeździe Konstytucyjnym Wielkopolskiego Związku Powstańców i Wojaków delegaci zasyłają Ci, Najprzewielebniejszy Ks. Prymasie, zapewnienie synowskiego przywiązania i łączą się z całą Polską w radości z powodu nadania Waszej Eminencji przez Ojca św. purpury kardynalskiej.
- Następnie przedstawił mir. rez. Jerzy Kwieciński, w jakim kierunku iść winna praca przygotowania rezerwy i wykazał konieczność założenia Wielkopolskiego Związku Powstańców i Wojaków. W końcu zaproponowano przyjęcie następujących rezolucyj:
- 1) Zebrani w dniu 12 czerwca 1927 r. na Konstytucyjnym Zjeździe Wielkopolskiego Związku Powstańców i Wojaków przedstawiciele dziesięciu okręgów DOK. VII po wysłuchaniu referatów członków Komitetu Organizacyjnego majorów rez. Palucha i Kwiecińskiego, uchwalała:
 - 1) Powołać do życia Wielkopolski Związek Powstańców i Wojaków, którego zadaniem będzie skupienie w oparciu o władzę wojskową z wykluczeniem wszelkiego partijnictwa z swych szeregów, wszystkich byłych powstańców „wojaków i młodzieży przedpoborowej do pracy dla przygotowania wojskowego narodu.
 - 2) Uznać za naczelne dążenie nowopowstałego Związku zszeregowanie w jednej potężnej organizacji wszelkich elementów państwowo-twórczych gotowych do współpracy z władzami wojskowymi pod hasłem obrony granic Rzeczypospolitej.
 - 3) W związku z punktem 1 i 2 polecić zarządowi podjęcie starań około złączenia organizacji P. W. na terenie DOK. VII.
- Rezolucje powyższe zostały przyjęte przez akklamację.
- Po zatwierdzeniu tej zasadniczej uchwały powołującej do życia nowy Związek i nakreślając jego główne zadanie, przystąpiono do wyboru zarządu składającego się z 11 osób. Jednogłośnie obrano prezesem Związku mir. rez. Mieczysława Palucha z Poznania. Komendantem mir. S. G. w rezerwie Wł. Kowalskiego z Krukowa. dalszymi członkami zarządu podpor. rez. St. Chłapowskiego, kpt. rez. Jana Ciaciucha, podpor. rez. Stefana Frąckowiaka, sierż. sztab. rez. Wł. Hoffmanna, adwokata dr. Witolda Jeszkę, mir. p. d. S. G. rez. Jerzego Kwiecińskiego. por. rez. Wawrzynca Rakowskiego, gen. lekarna rez. Ireneusza Wierzejskiego i Romana Wilkanowicza.
- Po odpiewaniu „Roty” przewodniczący solwował zebranie. Zarząd nowego Związku ukonstytuował się następująco: prezes mir. rez. M. Paluch, wiceprezes mir. sztabu gen. Włodzimierz Kowalski, komendantem, sekretarz kpt. rez. Ciaciucha, skarbnik dr. W. Jeszka. Biura mieszczą się na razie przy ul. Kantaka 6 II p. tel. 17-39. Należy podkreślić, że zebranie stało na bardzo wysokim poziomie, przeważali powstańcy z r. 1918-19, co się widoczniło w wyborze zarządu składającego się w przeważnej liczbie z wybitnych powstańców wielkopolskich.
- Zarówno liczny udział delegatów, którzy reprezentowali dziesięć okręgów (Poznań, Żbąszyn, Czarnków, Gniezno, Srem, Śmigiel, Wolsztyn, Grodzisk, Szamotuły, Międzybóże), jak i jedynomyślność, jaka cechowała spreżność i szybko toczące się obrady zjazdu, wróżą nowej organizacji Wkp. Zw. P. i W. znakomite widoki rozwoju. Najważniejszy cel, jaki wytknął sobie Wkp. Zw. Powst. i Woj., a mianowicie zjednoczenie organizacji przysposobienia wojskowego, na ziemiach zachodnich i lojalną współpracę z władzami wojskowymi pod hasłem służby dla państwa i obrony jego granic, da się niewątpliwie zrealizować, gdyż szerokie rusze powstańców i wojaków, nie mając już zaufania do skompromitowanych uprawianiem polityki partyjnej władz dawnego Zw. Powstańców, żywłotowo zagnęzła swój akces do Wkp. Zw. Powst. i Wojaków, a władze wojskowe niewątpliwie nie odmówią mu wydatnego i dobrze zasłużonego poparcia.

Mownica publiczna.

Trzebę o stosunkach myślowickich.

Pisza nam z Mysłowice: Mysłowice chyba nie zapisały się w walkach o wyzwolenie Śląska. Rokowało to nadzieje, że po powrocie tej rdzennie polskiej ziemi na Macierzy łono, Mysłowice odegrają również znaczną rolę przy układaniu się stosunków normalnych.

Niestety, sporo z pośród tych, co jeszcze niedawno nieśli wysoko sztandar polskości, dało się unieść bałamutnym podszeptom i stało się macielami na rodzimęj glebie. Te źle podsępty znalazły też posłuch wśród części kolejarzy miescowich, którymi ówczesny naczelnik stacji świecił niedobrym przykładem. Niutki tego obałumaczenia Kustosowsko-smietkiego wśród kolejarzy mysłowickich widzieliśmy podczas listopadowych wyborów komunalnych. Znaleźli się jednak wśród kolejarzy szczerzy patrioci, którzy zwrócili uwagę na chorobliwy stan rzeczy; zwrócili też nań uwagę i władze kolejowe.

D. K. P. oddała władzę nad stacją Mysłowice w ręce takiego naczelnika, który wniósł do atmosfery życia kolejowego zdrowe pierwiastki obywatelskie i patriotyczne. Taktownym postępowaniem i przychylnością dla spraw polskich zdołał p. naczelnik naprawić wiele złego z przeszłości, zdołał uzdrowić przekonania niektórych zachofanych. lub obałumaczonych, zaskarbił sobie uznanie sfer polskich i szacunek u podwładnych.

Żywiemy nadzieje, że stosunki zmieniają się jeszcze na lepsze i że stacja Mysłowice i jej liczny personel stana, jeśli nie na wyższym, to przynajmniej na tym poziomie, na jakim stały podczas akcji plebiscytowej.

Dotychczas udział kolejarzy mysłowickich, ślupekich, brzeźkowickich w akcji organizacji polskich był znikomy, a nieprzychylny dla sprawy polskiej znaczna.

Obecna sytuacja oznacza przełom ku lepszemu. Jest to obudzenie się sumień obywatelskich polskich i duża zasługa obecnego naczelnika stacji.

Oby tak dalej, a opeślazłość zniknie z polskiego obozu. A kiedy wielki i powszechny zniech miłości Ojczyzny rozgorzeje na dobre, dotychczasowi ciężkie czasy i labirynty łatwiej przetrzymamy niż jutro.

„Kwiatki z chmórka” gminy Nowy Bytom P. „Rzeczowemu” ku rozwadze.

Ze Zgody pow. Świętochłowice piszą nam: W numerze 34 „Gazety Komunalnej” ukazała się notatka p. t. „Związków Powst. Śl. III w Nowym Bytomiu pod uwagę”, podpisana przez pana „Rzeczowemu”, omawiająca prośbę grupy m. Zw. Powst. Śl. Zgoda o subwencję. Nie wartoby było o sprawie tej pisać, gdyby z jednej strony nie dziwne stosunki panujące w gminie Nowy Bytom, a z drugiej strony nierzetliwość w wywodach pana „Rzeczowemu”. Podstawa stanowiska gminy Związków Powst. Śl. wytknął sobie sam, a błął pan „Rzeczowemu”, jakoby nie była do podania dotychczas opłata na odpowiedź, są dobre dla gminy „Nowy Bytom”, nigdy zaś dla obywateli w „Zgodzie”!

Zresztą praktyki gminy Nowy Bytom są już dawno znane obywatelom Zgody. Udziała się zapomóg Niemkom, kobietom zamężnym, posiadającym własny handel, odmawia się natomiast udzielenia zapomogi inwalidom, niezdolnym do zarobkowania. Opinując się przychylnie podania o koncesję szynkarskie wrogów naszych, a na podaniu dobrych Polaków wogóle się nie odpowiadali t. d.

Przykładów takich jak na początek uważamy że wystarczy. Wreszcie jedna uwaga pod adresem „Gazety Komunalnej”. Uważamy, że gazeta wydawana z funduszu obywateli kilku gmin nie jest na to, aby udzielała miejsce „nierzetcowym” bzdurkom pana „Rzeczowemu”, z jednej bowiem strony stwarza sobie niekorzystny dla siebie precedens, z drugiej zaś omiła w drobew opinii obywatelskiej swój autorytet.

Panu „Rzeczowemu” radzimy zaś z całego serca, aby z występami swemi na lamach prasy zerwał; szkoda czasu, papieru i zdrowia.

Czułni ze Zgody.

Zjazd koleżeński maturzystów gimnazjum Jasielskiego z roku 1902, przelozony został na dzień 4-go lipca, zgodnie z programem przesyłanym listownie.

Za komitet: 983
Inż. R. Marynarczyk, Dr. Pawłowski.

Wiadomości bieżące.

Z sali sądowej. 14 dni więzienia dla Kustosa.

Dnia 21 czerwca br. Sąd Powiatowy w Katowicach rozpatrywał sprawę Jana Kustosa, odpowiedzialnego redaktora „Głosu Górnego Śląska” — oskarżonego o zniewagę Stanisława Kamskiego, kierownika szkoły w Bieruniu Nowym-Mianowicie w Nr. 80 z 1 grudnia 1926 r. „Głos Górnego Śląska” ukazał się artykuł pod tytułem „Dlaczego żądamy szkoły innej”. W artykule tym autor zarzuca kierownikowi szkoły polskiej w Nowym Bieruniu p. Stanisławowi Kamskiemu, że nie jest religijnym i że wychowuje dźwiatwę szkolną, a zajmuje się szczególnie wypytaniem dzieci o szkołę mniejszości — a więc uczy dzieci denuncjowania.

Oskarżony, chcąc na rozprawie przeprowadzić dowód prawdy, powołuje się na świadka Morkisza, kolejarza z Nowego Bierunia, którego syn uczęszcza do szkoły. Z zeznań świadka wynika to, że należy do Związku Obrony Górnoszlązaków i swego czasu zrobił wniosek dla swego syna do szkoły mniejszości. Zresztą świadek nie zeznał nic co do poczynionych zarzutów przez oskarżonego w inkryminowanym artykule.

Sąd po naradzie uznał Kustosa winnym występku obmowy i skazał go na 14 dni więzienia.

Dalej rozpatrywano sprawę Jana Kustosa, oskarżonego o zniewagę starszego posterunkowego Franciszka Witalego z Mikołowa.

Mianowicie w Nr. 65 „Głosu Górnego Śląska” z dnia 9 października ub. r. ukazał się artykuł pod tytułem „Auch ein Held”, w którym autor zarzucał starszemu posterunkowemu Franciszkowi Witale, że ten nieprawie zaaresztował pewnego razu niejakiego Pajaka, a to tylko dlatego, że ten należał do Związku Obrony Górnoszlązaków. Oprócz tego zarzucono st. pos. Witale, że ten często się upija i w stanie nietrzeźwym ukazuje się na ulicy.

Na rozprawie okazało się, że zarzuty są nieprawdziwe, a na powołanie nowych świadków stawianych przez oskarżonego sąd nie zgodził się, uważając to za przewlekanie sprawy.

Po naradzie sąd uznał Kustosa winnym występku obmowy i skazał go na 50 zł. grzywny lub 10 dni więzienia. (W. K.)

(K) Posiedzenie komitetu przyjęcia weteranów. Komitet przyjęcia wycieczki weteranów armii polskiej z Ameryki zawiadamia, iż trzecie z rzędu posiedzenie komitetu wykonawczego przyjęcia tej wycieczki odbędzie się dziś, dnia 22. bm., o godz. 19-tej w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu w Katowicach.

(K) Hold poległym kolejarzom. W opisie z obchodu 5-lecia kolejnictwa śląskiego zapomniano dodać, iż podczas poświęcenia tablicy pamiłkowej na dworcu kolei w Katowicach złożone zostały 2 wspaniałe wieńce z żywych kwiatów z biało-amarantowymi szarfami. Jeden od Dyrekcji Kolei Państwowych z napisem: „Cześć prochom kolegom, poległym za wolność Śląska”, drugi od Stowarzyszenia Kolejarzy przy Dyrekcji z napisem: „Cześć i hold kolegom-bolatorom, poległym za wolność Śląska”.

Wspaniała tablica z brązu zwraca ogólną uwagę podróżnych, którzy zatrzymują się grupami, odczytując nazwiska poległych powstańców-kolejarzy. (z)

(K) Echo notatki. Komitet Towarzystwa Czytelników Ludowych w Bielszowicach zebrał na Dar Narodowy 3. Maja ogółem 435.— złotych 3 grosze, a nie zł. 226.60, jak mylnie podano w zestawieniu zbiorów 3. Maja, zamieszczonym w numerze z dnia 10 czerwca br., co niemiernie prostujemy.

(K) I. Ogólna Królewska Wystawa Gospodarko-Spożywcza w Katowicach. Jak już donosiliśmy, otwarcie wystawy powyższej odbędzie się 17 września br. Za interesowanie się przemysłu różnych dziedzin Polski jest b. znaczące. Już sporo wczesnych film Wielkopolski, Małopolski i Kongresówki zgłosiło swoje wystąpienie. Również przewiduje się poważny udział firm ogrodniczych. Prace idą w szybkim tempie naprzód. Magistrat m. Katowice rozpatrzył już konkurs na budowę słownej hali wystawowej wielkości 70—34 metr. Szczegółowe informacje o wystawie udzieli Biuro Komitetu Wykonawczego, Katowice ul. Piotrowa 16 H, tel. 21—47 oraz biuro ogłoszeń „P.A.R.” Katowice ul. Warszawiana 43 Telef. 260.

(K) Zmiana nazwy. Dyrekcja Kolei Państwowych komunikuje: Z dniem 1. lipca 1927 roku zmienia się nazwę przystanku osobowego Paruszowice na „Rybnik-Paruszowice”.

(K) Wystawa robót ręcznych i kochanych uczniów i uczennic szkoły powszechnej. W dniach 22, 23 i 24 czerwca br. w księgarni Fischera na ulicy Poprzecznej w Katowicach wystawione będą roboty ręczne i kochane uczniów i uczennic szkoły powszechnej im. St. Staszica z Katowic-Iłgoy.

(K) Ze Związku Inwalidów wojennych i powstaniowych Rzeczypospolitej. Ostatnio dalej się zauważył ożywiona reorganizacyjna praca w Związku Inwalidów wojennych i powstaniowych Rzeczypospolitej Polskiej, którego sędziba mieści się w Katowicach przy ul. Wojciechowskiego 46. Jak już donosiliśmy, w ostatnich dniach powstało nowe kółko tego związku w Żorach.

(K) Przywołanie na kolej byłych wojskowych. Zarząd główny Polskiego Związku Kolejowców otrzymał odpowiedź, iż Min. Komun. upoważniło Dyrekcję Katowicką do zaliczenia w poczet stałych dziennie płatnych pracowników, wracających z wojska, byłych kolejarzy, przyjętych obecnie na stano-

wiska pracowników czasowych lub próbnych. Zaliczenia tego należy dokonać w miarę naturalnego ubytku pracowników stałych dziennie płatnych bez powiększenia ilustanu z dnia 1 kwietnia br. pracowników stałych. Względem innych pracowników zakaz zaliczenia w poczet pracowników stałych nadal obowiązuje. (z)

(K) Policjanka piłkarska drużyna węglarska zwiędziała wczoraj Górny Śląsk, a więc przed wszystkim fabrykę azotu w Chorzowie, gdzie zarząd fabryki urządził uroczyste przyjęcie gości. Z Chorzowa wycieczka udała się do W. Plekar, aby pomodlić się przed świętym obrazem Matki Boskiej Fiekarskiej, a następnie zwiedzono Pole Północne „Skarbofernie”. W kinie „Apollo” w Katowicach wyświetlono film z pobytu drużyny piłkarskiej Polcji Wolew. Śl. w Budapeszcie. Film ten przesłał Polcji Wolew. główn. komendant polcji w Budapeszcie dr. Toerck, robiąc w ten sposób niłą niespodziankę naszej polcji. Wycieczka zwiędziała również „Hute Bismarcka” w W. Hajdukach, gdzie staraniem burmistrza Grzesiaka odbyło się uroczyste przyjęcie. Przedstawiciel Gł. Komendy Polcji węgierskiej dr. Beckeszy w gorących słowach podziękował za tak miłe przyjęcie głów. kompol. wolew. Kocrowi oraz powiata. komendantowi Jeżorskiemu, wyrażając swoje zadowolenie z pobytu drużyny węgierskiej w Polsce. Odjazd gości nastąpił dnia 21 b. m. o godz. 4 m. 40 rano.

Z Katowickiego

(K) Wycieczka do zakładu ks. ks. Salezjanów w Oświęcimiu urządziła w niedzielę 17 lipca filia Związku P. Z. P. w Dabiu. Wyjazd z Katowic do Mysłowic koleją, o godz. 6-10 rano. Długa podróż woda. Odjazd ze Słunnej o godz. 7-1. motorówka. W Oświęcimiu przewidziano wst udział w nabożeństwie, wspólne obiady, zwiedzenie zakładu ks. ks. Salezjanów i bunc rozrywki. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmują i udziela dalszych informacji p. Józef Gediga ul. Dębowa 73 do dnia 3 lipca.

(K) Towarzystwo Czytelników Ludowych w Dabiu urządziło 16 czerwca b. r. „Wieczorek o Świątyni”, poświęcony paniecej gen. Józefa Bema i Juliusza Słowackiego. Życie i czyny gen. Bema przedstawił w ramującym referacie prof. Czerwiński. O Słowackim mówił kier. szkoły p. Górnikiewicz.

Z Świętochłowickiego.

(S) Program uroczystości w Świętochłowicach ku czci Słowackiego. W ubiegłym tygodniu zawiązał się w Świętochłowicach Komitet dla ustalenia uroczystości związanych z powrotem do kraju prociółh Słowackiego. Na posiedzeniu Komitetu ustalono następujący program uroczystości, które odbędzie się w poniedziałek 27 czerwca. O godz. 8-30 żałobne nabożeństwo w czasie którego chór kościelny wykona (w godz. 9-30) uroczysta akademія w ćwiczeń Sokolów. Na program akademij złoży się deklamacja, śpiewy i referat. Wstęp na akademję bezpłatny.

(S) Dyrekcja Państwowego Gimnazjum klasycznego w Krótkowskiej Hucie komunikuje, że egzamina wstępne dla uczniów już zgłoszonych nowowstępujących do klasy pierwszej i do klas wyższych odbędzie się 30 czerwca r. b. godz. 9 rano. Uczniowie winni do egzaminu przynieść z sobą materiały piśmienne.

Pierwsza Polska Wystawa Wodna.

W Bydgoszczy od dnia 23 lipca do dnia 15 sierpnia odbędzie się pod nader aktualnym hasłem propagandy żeglugi, budowy polskiej floty handlowej oraz szerzenia w szerokiej kołach zamiłowania do morza i sportów wodnych, Pierwsza Polska Wystawa Wodna. Dzięki poparciu i współpracy całego szeregu instytucji rządowych, komunalnych oraz najpoważniejszych placówek naukowych całego Kraju, Dział naukowy wyżej wymienionej Wystawy zapowiada się doskonale. Niemniej bogato obsesłany będzie dział przemysłowy, do którego zgłoszyli już akces firmy, zajmujące produkcję stanowiąca. W czasie Wystawy w dniach 30 i 31 na Brdyucyju odbędzie się Wielkie Regaty Międzynarodowe, na które przybędą: P. Prezydent Ign. Mościcki i Premier Marszałek J. Piłsudski.

Biura Wystawy mieszczą się w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, przy Nowym Rynku 8, tel. 10-26. Jedynym i wyłącznym przedstawicielem na Śląsk Górny i Cieszyński jest P. B. P. „ORBIS” Dział Reklamowo-Wydawniczy w Katowicach, ul. Kościuski 2. Tel. 19-94. 990

(S) Dzieci z Brzezina Śl. na wycieczce krajoznawczej. Staraniem grona nauczycielskiego szkoły I. w Brzezina Śl. urządzono w dniach 13, 14 i 15 czerwca wycieczkę z dźwiatwa szkolna do Krakowa i Ojowa. W wycieczce wzięło udział 50 dzieci i pięcioro 7 nauczycielstwa. Na wycieczkę wyruszone dnia 13 bm. wczesnym rankiem pociągami z dworca w Brzezina Śl. w stronę Katowic, a stąd do Krakowa. Kraków wywołał w duszach dziecięcych śląskich nadszyczymy zapal i przyczynił się do spotęgowania nieszczę narodowych. Z ciekawością i wielką uwagą dźwiatwa słuchala objaśnień podawanych przez kierownika p. Rūcha. Oprócz wielu miejsc pamiątkowych, świętych nie tylko dla dźwiatwa, lecz dla całego narodu, zwiedzono Wawel i groby królewskie. W następnym dniu z piękną na ustach ruszyła wycieczka do Ojowa, od strony doliny Prądnika. Po kilkugodniowym marzu wycieczkowcy wkroczyli do Ojowa; oprowadzeni przez przewodniczką zwiędzili historyczną jaskinię Lokietka. Pod wrażeniem przeszłości historycznej, w owej grocie oświetlonej dziesiątkami palących się świec, z młodej pierś dźwiatwa wyrwała się pieśń „Jeś szcze Polska nie zginęła”. Zwiędzjący wiele innych miejsc, wycieczka ruszyła uroczą doliną Ojowską do Zabierzowa, by etad pociągami wrócić do domu. Korzyści, jakie przyniesia wycieczka były wielkie. Była ona bodcem do wyrobienia u dźwiatwa poglądu o piękności ziemi ojczystej.

(S) Świętokrakterwo w kościele w Łagiewnikach. Do kościoła parafialnego w Łagiewnikach zakradli się niewyśledzeni detak sprawcy i zniszczyli obnas bocznego ołtarza. Bogate kołoniiki wplekszające obrus złoicytę zabrali z sobą resztek zaś zniszczyli.

(S) Zwołenie Tow. Ligii Morskiej i Rzeźniczej w Łagiewnikach Śl. 25 czerwca r. b. o godz. 7 wiecz. w sali towarzystw u p. Brzóska w Łagiewnikach Śl. odbędzie się organizacyjne zebranie Tow. Ligii Morskiej i Rzeźniczej przy udziale zaproszonych delegatów wszystkich miejscowych towarzystw. Porządek dzienny obrad przewiduje referat o znaczeniu Ligii.

Z Psczyńskiego.

(P) Echo pobytu P. Wojewody w Murckach. Pobyt P. Wojewody dr. Grażyńskiego w Murckach miał charakter bardzo podniosły. W powitaniu brała udział ludność, a z rąk zwiędzienia przez P. Wojewodę Szkoły Gospodarstwa Domowego również i dźwiatwa. Obecni również byli p. starosta Szałhński, naczw. W. O. P. dr. Regorowicz, wzytator p. WojnarSKI i insp. szkolny. Przemówienia powitane wygłosila jedna z dźwiczniek szkolnych, naczw. gminy p. Janas, kierownik szkoły p. Trembaczewski i p. Korzyba.

(P) Ćwiczenia ochotniczych straży pożarnych w Mikołowie odbyły się dnia 20 bm. Na dźwiczenia powyższe nie stawiły się strażo z Mikołowa i Żor, wobec czego w dźwiczeniach wzięła udział jedynie ochotni. straż pożarna z Knuro-

DYWANY MENCZEL
KATOWICE, ULICA 3-60 MAJA 17
Dywany, chodniki, cokoły,
linoleum, maty, franki i sfony
Najniższe ceny
Rozlicna obsługa
Ceny zawsze najniższe 369

Środa
22
czerwca.

Dziś: Pawłna
Jutro: Marjanny
Wschód sł.: 3.59
Zachód sł.: 20.05

TEATR POLSKI.

(K) Ewa Turka-Bandrowska w „Traviacie”. Znakomita śpiewaczka koloratury p. Ewa Turka-Bandrowska primadonna opery warszawskiej i lwowskiej, która po kilku występach w operze Katowickiej stała się ulubienicą publiczności, wystąpi gościnnie po raz ostatni w środę 22 czerwca w popiśowej partii w operze „Verdi’ego” „Traviata”.

(K) „Balladyna”. Teatr Polski uczył naszego nieśmiertelnego wieszca J. Słowackiego wystawieniem „Balladyna”. Uroczysta premiera odbędzie się w poniedziałek 27 czerwca.

(K) Występy Adama Didura. Jak niezwykle zainteresowanie wywołała zapowiedź gościnnych występów znakomitego wzechświatowej sławy Adama Didura świadczy fakt, że większość biletów już została zamówiona. Gościnne występy Adama Didura odbędzie się w niedzielę, 26 czerwca w operze „Tosca” i we wtorek 28 czerwca w operze „Faust”.

REPERTUAR TEATRU KATOWICKIEGO.

Środa 22 b. m. „Traviata” (występ Ewy Turkiej-Bandrowskiej).

Czwartek, 23 bm. „Baron cygański”.
Sobota, 25 b. m. „Baron cygański”.
Niedziela 26 b. m. „Nitouche” po południu — wieczorem „Tosca” (występ Adama Didura).
Poniedziałek, 27 b. m. „Balladyna” premiera.

(K) Konfikaty pism. Dyrekcja policji w Katowicach zarządziła wczoraj zajęcie czasopism „Polonia” i „Kattowitzer Zeitung” oraz gliwickiej „Oberschlesische Volksstimme” za artykuły kłamliwe i mogace wywołać niepokoje publiczny w związku z zamknięciem Sejmu Śląskiego.

(K) Z Kolejowej Kasy Oszczędności. Kolejowa Kasa Oszczędności przy Dyrekcji Kolei w Katowicach posiada obecnie 2650 członków. Udziały członków wynoszą 54 000 zł. W ub. roku udzielono 1581 pożyczek na sumę 333 168,77 zł. Do Rady Nadzorczej należą: st. asesor Klich, asesor Matera, kanceliści: Walczak, Gondzick i Hetmańczyk. Kasa pobiera od pożyczek 10% rocznie, a od składanych oszczędności 8% t. j. więcej, niż instytucje bankowe. (z)

(K) Odpusty w parafiach śląskich. Dnia 26 b. m. przypadają odpusty doroczne w parafii Bykownia pow. Katowice, w Niedobczycach pow. Rybnik i Wiry pow. Pszczyna. Dnia 29 b. m. przypadają odpusty doroczne w następujących 12 parafiach śląskich: w Katowrze św. Piotra i Pawła w Katowicach, w Pawłowie pow. Katowice, w Świętochłowicach i Kamieniu pow. Świętochłowice, w Woszczycach, Pamowach, Krzyżowicach, Pawłowicach, Wyrach i Bziu powiat Pszczyna, w Pszowie pow. Rybnik, w Skoczowie (Śląsk Cieszyński) i w Tarni. Górach w parafii św. Piotra i Pawła. (z)

(K) Z akcji członków I. O. P. P. na terenie Murcek. Dzieląc temu, że nasza gmina jest w szczęśliwym położeniu posiadania aparatu kinematograficznego, odbyło się dnia 18 czerwca 1927 r. w sali p. Kukowki wyświetlanie duu filmów propagandowych z ramienia Komitetu Wokwódzkiego L. O. P. P., a to: 1) Budowa aeroplanów, 2) Nasze lotnictwo morskie, oraz wykład o lotnictwie cywilnym. Sala wypełniona po brzegi, dała dowód wielkiego zainteresowania się ludności Murcek lotnictwem, co świadczy zresztą z samej liczby członków I. O. P. P. (z)

(K) Ochotni. Kolumna Samoturna przy Polsk. Czerwonem Krzyżu w Katowicach urządziła w niedzielę 26. czerwca b. r. wycieczkę do Tychów, Złórką o godz. 8 przed dworcem III. klasy. Wyjazd o godz. 8.18. Bilety należy za kupić zniżkowe (wycieczkowe). W razie niepomyślnego wycieczki odbędzie się w 8 dni później. (z)

(K) Oflary ze Śląska na Dom Akademicki. Na uniebławianie nowo zbudowanego Domu Akademickiego w Poznaniu wpłynęło ogółem 28 820 zł. z czego 2 600 zł. ze Śląska, a mianowicie: Powiat Katowice — 500 zł., magistrat Katowice — 600 zł., magistrat Lublinc — 100 zł., oraz miasta Pszczyna, Siemianowice i Świętochłowice po 500 zł. (z)

wa. pod dowództwem naczelnika p. Smaka, która otrzymała 91 punktów. Wobec powyższego straż ta, przysposobiona, weźmie udział w ogólnopolskim zjeździe straży pożarnych w Poznaniu, który odbędzie się dnia 26 b. m. Skład komisji sędziowskiej był następujący: przewodniczący — powiatowy ogólnistrz zaw. straż pożarnych kapitan Mierzelewski z Nowego Bytomia, protokolant — powiat. ogólnistrz p. Baron z Katowic, członkowie: p. Glikich, naczelnik ochot. straży pejar. z Brzezin, p. Szażak, nacz. straży zaw. w Janowie i p. Wiedeman, nacz. straży ochot. w Chorzowie.

(P) Dnia 18. bm. przyszło do zatargu pomiędzy dzierżawcą gospody w Czulowie pow. Pszczyna, a właścicielem tejże gospody, w następstwie czego właściciel odebrał dzierżawę gospody Dzierżawca dobrałszy sobie 6 osobników z Czulowa i uczestowawszy ich poprzednio alkoholem, napadł przy ich pomocy na właściciela restauracji, a zajmując gospodę z powrotem, zaczął ponownie szynkować i częstować osobnikami, którzy pomogli mu w napadzie. Wezwani posterunkowi policji państwowej aresztowali kilku napastników i spisali z nimi protokół. Nie zależnie od tego, przeciwko winnym wdrożono dalsze dochodzenia sądowe.

Z Rybnickiego.

(R) Powiatowy Urząd Szkolny I. w Rybniku urządził w auli szkoły powsz. I w Rybniku wystawę prac szkolnych z rysunków oraz robót ręcznych i kobiecych. Wystawa będzie otwarta dla publiczności dnia 25 i 26 b. m. (sobota i niedziela) od godz. 9 rano do 6 wiecz. oraz dnia 27 (poniedziałek) od godz. 9 rano do 5 po poł. dla dzieci szkolnych.

(R) Odstąpienie tablicy pamiątkowej w Pszowie. W niedzielę 31 lipca b. r. odbędzie się w Pszowie uroczystość odstąpienia pamiątkowej tablicy ku czci poległych powstańców. Uroczystość zapowiada się imponująco.

(R) Z Jęlkowic. Tegoroczna pielgrzymka mieszkańców Jęlkowic na odpust do Rybnika w dniu św. Antoniego — zakończyła się niezbyt licznym udziałem wienych, a piszący o tem do nas w liście czytelnik zaznacza, że stosunkowo

slaby udział w pielgrzymce wzięli gospodarze. Obecnie czynione są przez parafian przygotowania do pielgrzymki do Pszowa w dzień św. Piotra i Pawła.

(R) Z Belku. Mimo następczących się trudności życie kulturalno-światowe i twórczość w Belku w ostatnich czasach zaznaczyło się pełnym rozwojem. Mianowicie założone zostało koło Z. O. K. Z. liczące 50 członków i koło Tow. Polk. liczące 45 członków. Pięknie rozwijały się Zw. Powst. Śl. prace swa skierował obecnie na tory przysposobienia wojskowego. Czynione są również przygotowania do budowy domu zwiłkowego, w którym znajdą siedzibę miejscowe towarzystwa.

Z Tarnogórskiego.

(T) Maturzyści Państw. Seminarjum Kanczyckiego w Tarnowskich Górach. Dnia 17 i 18 czerwca b. r. odbył się w Państw. Semin. Naucz. w Tarn. Górach egzamin dojrzałości, pod przewodnictwem wizytatora p. Wysockiego. Komisja egzaminacyjna uznała za dojrzałych wszystkich uczestników 5 kursu. Egzamin złożyli: Adamus Jan, Baron Ludwik, Chocaj Tomasz, Czernicki Michał, Dryś Jan, Fichna Romuald, Frączak Tadeusz, Gola Jan, Gwóźdź Augustyn, Hampel Ignacy, Knosala Ryszard, Kowal Józef, Kozub Jan, Kwapisz Stanisław, Magott Feliks, Mazur Norbert, Mikulski Stanisław, Obara Stanisław, Orłowski Jerzy, Perczyński Antoni, Piotrowski Józef, Sadło Edward, Słania Marjan, Stanik Stanisław, Szastok Karol i Tomczak Feliks. W drugi dzień odbył się też wieczorek pożegnaniowy. Wśród zebranych panował serdeczny nastrój. Wieczór ten będzie należał do najbliższych wspomnień w życiu maturzystów.

Z Lublińskiego.

(L) Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 18 bm. o godz. 15.30 w czasie ćwiczeń przy wackich 74 p. p. w stawie fabryki Przedziałnia welnym w Lublińcu utopił się szereg. Kocyba Wiktor, urodz. 1905 w Bagnie, gm. Strzebin, pow. Lublińce. Lekarze orzekli, iż śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

Z Lublińskiego.

(L) Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 18 bm. o godz. 15.30 w czasie ćwiczeń przy wackich 74 p. p. w stawie fabryki Przedziałnia welnym w Lublińcu utopił się szereg. Kocyba Wiktor, urodz. 1905 w Bagnie, gm. Strzebin, pow. Lublińce. Lekarze orzekli, iż śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

Czy jesteś członkiem Z. O. K. Z.?

Życie towarzystw.

Kalendarzyk zebrań.

22 czerwca 1927.

Katowice. Zebranie Kat. Stow. Pań Urzędniczek odbędzie się o godz 8 wiecz. w Domu Związkowym, przy kościele N. M. P. (pokój nr. 5). Wygłoszony będzie referat o Kasprowcu. Jest to ostatnie zebranie przed wakacjami.

Hajduki Nowe. Zebranie Stow. Młodzieży Polskiej „Gwiazda” odbędzie się o godz. 7.30 wiecz. w lokalu ogniska młodzieży. Na porządku dziennym m. i. utworzenie oddziału wych. fizycznego.

Bogucice-Zawodzie. Filja Zw. Uch. Śl. w Bogucicach-Zawodziu w lokalu Starej Strzelnicy wydaje swoim członkom deklaracje, celem przeprowadzenia akcji odszkodowań w czasie od 20 do 26 bm. w godz. od 17—19.

23 czerwca 1927 r.

Król, Huta. Ćwiczenia V lozonu Zw. Pow. Śl odbędzie się o godz. 19. Zbiórka przed Sekretariatem Związku, przy ul. Moniuszki 1.

Król, Huta. Zebranie koła kobiet przy Zw. Uch. Śl. o godz. 4 po poł. w lokalu p. Radwajskiego.

Program radiowy

na środe, dnia 22. VI. 27.

Programy Polskie. Warszawa. Godz. 12-17.35 komunikaty, 17.15 koncert z udziałem pani Turyskiej-Bandrowskiej. 18.50—20.15 odczyty i komunikaty, 20.30 muzyka lekka. Kraśów godz. 17.15 transmisja z Warszawy i 20.50 transmisja z Warszawy. Poznań godz. 13.30 koncert orkiestry wojskowej, 17.15 koncert kameralny.

Koncerty zagraniczne.

Wrocław. Godz. 16.30. Praga godz. 10.50—12.15 i 20.00 Rachmaninow, Schumann, Czajkowski. Rzym godz. 17.45 i 21.00. Langenberg godz. 13.05, 17.30 i 20.45.

Opery.

Wiedeń. Godz. 19.00 „Rienzi” Wagnera. Paryż godz. 20.45 „Mignon” Thomasa.

Kurs walut

z dnia 21-go czerwca 1927 r.

Za 100	cseki		gotówka	
	zl	gr	zl	gr
Marek niemieckich	211	—	210	58
Dol. St. Zł. Am. Półn.	891	—	888	—
Dolarów kanadyjskich	891	—	887	—
Funtów szterlingów	4832	—	4823	—
Franków szwajcarskich	171	59	171	25
Franków austriackich	34	88	34	81
Franków belgijskich	24	75	24	70
Lirów włoskich	49	60	49	50
Floreńw holenderskich	357	50	356	78
Koron szwedzkich	238	50	238	02
Koron duńskich	237	90	237	42
Koron norweskich	230	40	229	94
Koron czeskich	20	44	20	39
Szylingów austriackich	125	51	125	27
Guldenów gdańskich	171	95	171	61
1 marek niem. w zlocie	= 2.127 marek obieg.			
1 złoty w zlocie	= 1 zł 7390 gr obieg.			
1 gram złota	= 5 zł 92 gr			
1 gram srebra	= 0.1 162 gr			
Kurs obligacji pożyczki dolarów	= —. —. zł.			

DEWIZY WSCHODNIE.

Berlin. Wypłaty na Warszawę 47.025 do 47.225, na Poznań 47.075—47.275, na Bukareszt 2.217—2.229, na Rygel 81.03—81.37, na Kowno 41.61—41.79, na Rewel 1.117—1.123, złote grubsze 46.975—47.375.

GIELDA ZBOŻOWA.

Berlin. Zyto 277.00—279.00, jęczmień kary 341.00—275.00, owies 254.00—260.00, kukurudza 190.00—191.00, mąka pszenna 37.50—39.50, mąka żytnia 35.50—37.50, ospa pszenna 15.00, ospa żytnia 17.50, groch Wiktoria 42.00—55.00, groch drobny jadalny 27.00—30.00, groch pastewny 22.00—23.00, peluska 20.00—22.00, bub polny 21.00—23.00, wyka 22.00—24.50, łubin niebieski 15.00—16.00, łubin żółty 16.00—18.00, kukury rzepakowa 15.40—15.50, kukury lniana 19.00—19.90, wytloki suche 12.60—13.20, wytloki 19.30 do 19.50, płaski ziemniaczane 33.50—34.00.

Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Dyląg w Katowicach — Druk „Księgarnia i Drukarnia Katolicka”. Katowice. Warszawska 58.



PEWNA EGZYSTENCJĘ

znajdą pilne osoby, pracując u siebie w domu na nowoczesnej uniwersalnej maszynie do robót pończozniczych „REKORD”. MASZYNA „REKORD” wyrabia pończochy damskie i męskie wszelkiego gatunku oraz skarpetki, kamizelki wełniane, ubranka i czapeczki dziecięce, szale, rękawiczki i wszystkie inne towary dziane roboty pończozkowej tak z wlny jak z bawełny i z jedwabiu.

MASZYNA „REKORD” można także nadrobić słopy starych pończoch.

MASZYNA „REKORD” ze wszystkimi narzędziami, potrzebnymi do wyrobu powyżej wymienionych towarów, kosztuje tylko 680 Zł.

Znajomości iachowe nie są potrzebne. Do każdej maszyny dołączamy samouczek bogato ilustrowany.

Towary wyrabiane na maszynie „REKORD” skupujemy i dostarczamy stowarcu.

Osoby — obojętnie z której miejscowości — które nie są ani w zapewnieniu siebie przez pracę w domu ślają i znaczny dochód zechcą podać swój adres do firmy

„REKORD”
Cieszyń, ulica Trzech Braci 3.
Wszelkie informacje wysyłamy bezpłatnie.

Znam idziesz kupić

konfekcję męską lub dziecięcą odwiedź tanie sklepy pierwszorzędnej konfekcji męskiej i dziecięcej

Józef Altmann Katowice
Wojewódzka 24, dojdzie tunelem od Astarji
P. T. Urzędnikom dajemy na dogodnych warunkach

Licytacja przymusowa

W czwartek, dnia 23. 6. br. o godzinie 11 będe sprzedawał w Katowicach w komorze sądowej najwięcej dającym za gotówkę:

- 1 garnitur mebli koszyk., 959
- 1 otomane, firany, przybory do fotografa,
- 1 lampę, stolik, drążki mosiężne,
- 2 hodniki linołujm, szufelonek, krzesła, lustra, karnapa z fotelom, maszynę do pisania „Hammond” i inne.

Tasarek, komornik sądowy
w Katowicach, ulica Teatralna Nr. 4



Ogłoszenie

Dla młodzieży liceum żeńskiego (plan gimnaś. hum.) poszukuje się z początkiem roku szkolnego 1927/8,

1 nauczyciela do nauki historii, ewentl. z możliwością nauczania języka łacińskiego,

1 nauczyciela do nauki geografji i przyrody

ewentl. z możliwością uczenia matematyki.

Kwalifikacje i pobyry jak przy państw. szkołach średnich, pobyry z uwzględnieniem dodatków śląskich.

Zgłoszenia odpowiednio udokumentowane kandydatów męskich i żeńskich uprasza się w drodze służbowej przesłać do 5. lipca rb. do Śl. Urzędu Wojewódzkiego, Wydz. Oświecenia Publicznego w Katowicach.

Pszczyna, dnia 20. czerwca 1927.
Magistrat 997

Wapno Gips Cement
Izynie sufitowa, Rury kamionkowe i cementowe
Cegły szamotowe, płyty piekarskie (Radeburg)
Płyty terrakotowe i ścienne, Licówkę płyty cement. i klinkery żel.
ROBERT STREIT, KATOWICE
biuro i składnice przy ul. Miekłowicza nr. 19 tel. 2192 686

Mandera Sp. z o. p.
Mikołów, ul. Gliwicka Nr. 10
Telefon Nr. 61
Fabryka maszyn, odlewnia żelaza metali i brzozy
Wyroby:
Wszelkie odlewy z żelaza starego dla Kopalń i Hut.
Odlewy metalowe jak brzozy, mosiądz i t. p.
Reparacje maszyn rolniczych.
Specjalność: Buksy i osie do wozów — wszelkie części dla kanalizacji — armatury dla pieców piekarskich.

Przedsiębiorstwo Budowlane i Architektoniczne
Aloży Golasowski, budowniczy
Mysłowice, ul. Krakowska 12. Telefon ur. 44
wykonuje wszelkiego rodzaju bud. wie, sporządza projekty, plany i kosztorysy, a jako zaprzyśniony rzeczoznawca przeprowadza oszacowania i bunyków w sprawach pożyczkowych i sądowych. Poza tem poleca w dowolnej ilości po cenach przystępnych i pierwszorzędną **całą maszynę z własnej czełmi parowej** Polecam również z mojego składu, detalużone lub wagonowo dachówki z Płaszowskiej Fabryki po cenach przystępnych.

Meble
gotowe, urządzenia ku obnien, wszystkie wszelkie meble pojedynczo stale na składzie — Najtańsze ceny
Michał Wagner
Skład mebli i zakład pogrzebowy w Radzionkowie 941

Skradzione
dnia 31. V. rb. w podróży z Poznania do Katowic papiery wojskowe wystawione przez P. K. U. Poznania. Miasto najmieszem uniwersałom. Zbigniew Jamuszkiewicz, Pozań, ul. Kopernika 10 956



WSZELKIE DRUKI
DLA PRZEMYSŁU I HANDLU w WYKWINTNEM WYKONANIU DO STARCAZA
DRUKARNIA KATOLICKA S.A. KATOWICE, WARSZAWSKA 58.